Nr 7. Kraków, 11 Stycznia — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu", o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
cowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
tą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

ta przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Kra-*sty reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefranko-*e przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 10 stycznia.

Na tle sprawy wschodniej przedstawia się obecnie położenie polityczne Europy w postaci nieco odmiennej niż było po r. 1871, kiedy zwycięstwo Niemiec nad Francyą, utworzenie cesarstwa Niemieckiego i nagła potęga jego zaciężyły nad Europą, a co więcej, gdy wtargnąwszy w sferę kościelną, najsroższym despotyzmem, bo duchowym, zagroziły Niemcy ludzkości. Ale też właśnie walka państwa z Kościołem, której rząd niemiecki wszystkie poświęcił siły, nieznacznie wytrąciła mu z ręki żelazne berło panowania w dyplomatycznym świecie. Nie wiemy, czy zręczność ks. Gorczakowa umiała korzystać z zapędzenia się kanclerza niemieckiego na pole spraw kościelnych i wytrąciła mu to berło z ręki, czy naturalnym biegiem rzeczy ks. Bismark mając zwrócony wyłącznie wzrok na Watykan, stracił poczucie spraw europejskich, dość, że dał się spętać, wszedłszy w przymierze trzech cesarzów, względami i interesami współsojuszników, i jedynowładztwa swego pozbawiony, reprezentuje dziś jedną trzecią tylko potęgi swej niedawnej. Mniemał on zapewne, że w przymierzu tem znajdzie silnego pomocnika swojej polityki, a już teraz przekonać się może, iż mu w walce jego z kościołem żadnej nie przyniosły dwa sąsiednie mocarstwa pomocy, że nawet w polityce zagranicznej stanęły zaporą, kiedy bowiem pierwszy uznał był republikę hiszpańską pod rządem Serrana, Rosya nie wahała się oświadczyć się wprost odmownie.

Aż oto wywołaną została sprawa wschodnia, sztucznie czy naturalnie, umyślnie czy przypadkowo — o to mniejsza, ale wydobyta rychło na szczyt bieżących spraw europejskich, rozdmuchaną została z lokalnego zarzewia w wielkie ognisko kwestyi międzynarodowej.

Dopuścił to ks. Bismark, nie dostrzegłszy, że same jeograficzne względy usuwają Niemcy od bezpośredniego na tę sprawę wpływu, tak jak gdy szło o sprawę francuską, Rosya była od niej tak oddaloną, iż tylko do dyplomatycznych przedstawień była wobec niej zdolną. Trzebaby chyba całym aparatem militarnym wywrzeć nacisk na sąsiadów, aby mieć udział zapewniony w sprawach, w których bezpośrednio działać niemożna. Samo więc przerzucenie działania politycznego z zachodu, gdzie się takowe dotąd skupiało, na wschód, usunęło Niemcy na drugi plan obrazu, pozwalając Rosyi i Austryi wystąpić na pierwszym planie.

I rzeczywiście, od powstania kwestyi wschodniej rząd niemiecki przestał figurować jako wszechwładny w Europie, a nadto w sojuszu trzech-cesarskim zeszedł na najniższe miejsce, tak, iż pod względem właściwej akcyi równa się niemal trzem innym państwom powołanym do podpisania i poświadczenia akcyi, którą Rosya i Austrya wzięły w rękę.

Ten pogląd na sytuacyę przeobrażoną skutkiem wystąpienia sprawy wschodniej na widownię polityczną, usprawiedliwionym będzie faktami najbliższej przyszłości, gdyż zapowiedź ich półurzędową już wskazaliśmy w ostatnim naszym o sprawie wschodniej artykule, w którym powołaliśmy się na półurzędowe oświadczenia. Powtarzać ich nie będziemy. Stanowią one jakby program przyszłej akcyi. A gdzież w nich mowa o Niemczech? Nigdzie. Powiedziano tam, że trzeba zniweczyć ostatnie szczątki traktatu r. 1856, który kolcami wbił się w serce Rosyi; że Austrya nie stoi o ujścia Dunaju, albowiem interesom jej handlowym wskazany jest kierunek koleją do Nowego Bazaru wytknięty; jest tam również mowa o tych ludach słowiańskich, które dopiero za kilka dziesiątek lat będą mogły być przypuszczone do parlamentów w Wiedniu i Peszcie, co oczywiście znaczyć może, że „inkorporacya" ich, przypominając urzędowy język rozbiorowy, nastąpić może niezadługo, lecz nie zaraz będą one przypuszczone do wspólnictwa konstytucyjnego z innemi krajami Austryi i Węgier, a przeto nie ma obawy, aby z ich pomocą powstały większości parlamentarne, niebezpieczne przewadze żywiołów niemieckiego i madiarskiego.

Nie to jednak nas dziś zajmuje, jak się zakończy pierwszy akt sprawy wschodniej, lecz jak ze względu na tę sprawę przeobraziła się sytuacya polityczna przez usunięcie Niemiec z miejsca najprzeważniejszego.

Praca około podciągnięcia wszystkich krajów niemieckich pod strychulec pruski, weśnięcia wszystkich ludów niemieckich w ramy regulaminu pruskiego, około zorganizowania urzędowego kościoła, któryby był tylko magistraturą rządową i służył widokom państwa, absorbowała tak dalece całą czynność kanclerza niemieckiego, że naraz znalazłszy się wobec faktu politycznego kwestyi wschodniej, musi przyjąć konsekwencye tego położenia. Czy atoli zechce lub będzie mógł wytrwać w niem długo? czy bądź ambicya, bądź interes państwa nie pobudzą go do kroków, mogących jego zdaniem przywrócić Niemcom stanowisko zajmowane od r. 1871, a tak wcześnie stracone? Pytanie to może nadać kwestyi wschodniej niespodziewany obrót. W tej chwili jest ono zawczesnem, ale niemniej przychodzi na myśl, ze względu na ogólne położenie Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 9 stycznia.

(R) Wczoraj panował na giełdzie popłoch niezwykły, który atoli był tylko odgłosem usposobienia giełd w Frankfurcie, Londynie, Berlinie i Paryżu. Jeżeli zważymy, że po trzechletniem prawie srożeniu się *Krachu* nastąpiła pewna przynajmniej konsolidacya tak zwanych dobrych papierów, to łatwo pojąć wzburzenie umysłów na giełdzie tutejszej wobec niepokojących wiadomości na polu polityki wewnętrznej i zagranicznej. Złoto podrożało ostatniemi dniami, renta papierowa spadła, a zatem nadzieja przywrócenia waluty znowu mniejsza. Na szczęście, cały alarm na giełdach zagranicznych nie miał na teraz przynajmniej podstawy. Podług tych pogłosek, Turcya miała odrzucić projekt reform, wypracowany przez hr. Andrassego, Austrya zaś miała zwołać rezerwę wojskową pod broń. Rzecz dziwna, że teraz w porze tak ostrej zimy dzienniki uważały za potrzebne zaprzeczyć tej ostatniej wieści. Rozumie się przecież samo przez się, iż w tej chwili nikt o wojskowej wyprawie do Hercegowiny nawet myśleć nie może; zresztą ewentualna okupacya Hercegowiny i Bośnii nie wymagałaby wcale tak wielkiej mobilizacyi, gdyż wystarczyłyby na to wojska stojące w południowo-wschodnich krajach monarchii. Sił wojskowych Turcyi niktby nie lekceważył, gdyby państwo to posiadało pieniądze. Jak rzeczy atoli stoją, giełdy europejskie najłatwiej i najskuteczniej rozbroją Turcyę, zanim ona zdoła chwycić za broń. Państwo nieposiadające kredytu zagranicznego, pozbawione pieniędzy dla zaspokojenia żołnierzy i urzędników, musi żyć z łaski protektorów. Wiecie, że w listach moich bynajmniej nie zapatruję się różowo na sprawę wschodnią, owszem zgodnie z waszym ostatnim artykułem wstępnym z soboty, przewiduję groźne zawikłania i to od chwili wysłania konsulów do Mostaru; ale teraz w zimie, wśród mrozów, które zaledwie krajowcy znieść mogą, nie ma i nie będzie mowy o czynnem poparciu interwencyi dyplomatycznej. Wieść, że Turcya nie przyjmie projektu hr. Andrassego, o tyle ma pewną podstawę, o ile doniesienia z Stambułu twierdzą, że w. wezyr Mahmud pasza w toku rozmowy z pewnym ambasadorem zagranicznym oświadczył się stanowczo przeciw wspomnionemu projektowi. Urzędowo naturalnie nie mogło być mowy o projekcie hr. Andrassego, gdyż takowy urzędowo jeszcze nie istnieje dla Stambułu. Lecz ewentualność tę musiał przewidzieć hr. Andrassy, t. j. ewentualność odrzucenia jego projektu bądź ze strony Turcyi, bądź ze strony powstańców. Musiał także liczyć się z dwulicowem postępowaniem jenerała Ignatiewa w Stambule. To, co dotąd można było dowiedzieć się o projekcie hr. Andrassego, pisałem wam już przed tygodniem. Szczegóły, z jakiemi spotkacie się w dziennikach zagranicznych, nie zawierają nic innego. Jeszcze raz powtarzam: projekt hr. Andrassego jest zupełnie odmienny od firmanu ostatniego, tak, iż zupełnie odrębnie jeden obok drugiego istnieć może. Projekt hr. Andrassego zajmuje się tylko krajami, na które rozciąga się powstanie, i zaleca zaprowadzenie reform politycznych i agraryjnych w tychże krajach, kładąc nacisk na rękojmię i kontrolę urzeczywistnienia tych reform.

Co się tyczy naszej wewnętrznej sprawy wschodniej tj. kwestyi austryacko-węgierskiej, zjawił się po powrocie ministrów z Pesztu biuletyn uspokajający w *Polit. Corr.* zgodny zupełnie z tem, cośmy przewidywali. Na teraz niema obawy przesilenia; do zgody wprawdzie jeszcze nie przyszło, bo rokowania nie skończyły się jeszcze, w krótce przybędą ministrowie węgierscy do Wiednia, ale porozumienie nastąpi, i nastąpić musi, gdyż Węgrzy od żadnego gabinetu nie zdołają uzyskać ustępstw, których im odmówi gabinet obecny. Oświadczenie *Polit. Corr.* uspokoiło także i dzienniki tutejsze, które wszelako po części wyrażają i dziś obawę, aby zgoda nie nastąpiła kosztem ustępstw ze strony Przedlitawii. Co do rezultatu dotychczasowego rokowań w Peszcie sekret trwa dalej. Ministrówie którzy brali udział w rokowaniach zdadzą dopiero sprawę kolegom swoim o stanie rzeczy.

Z Wołynia 31 grudnia.

Obecny ruch umysłów ku zaprzeczaniu powagi religijnej w Europie przypisać należy wszystkim rządom jakiejkolwiek formy, które dążą do upodwładnienia jej sobie; a dokazać tego nie mogąc coraz wiecej ją uciskają i ścieśniają jej swobodę. Wolą one zamiast niej zupełną nawet bezbożność, której nietylko pobłażają, lecz do niej zachęcają nawet same, odziewając ją w miano zupełnej swobody myślenia.

I w Rosyi, choć jeszcze w niej nie doszło do europejskiego parlamentaryzmu, podobnie się dzieje. Rząd pobłaża szerzącej się bezbożności, barwiąc ją mianem swobody jaką się cieszy obecnie samowładnie rządzone państwo.

Lecz w Europie ludzie albo przeuczeni albo niedouczeni, rozprawiają i drukują dzieła to o wolności myślenia, to o pochodzeniu człowieka od małpy; zbierają posiedzenia a nawet zwołują kongresy na których siłą się nad wymyśleniem sposobu zjednoczenia wszystkich odszczepieńców i odstępców, aby z nich utworzyć jedną powszechną bezbożną społeczność na świecie — jak to czyni Döllinger, który na swój kongres religijny odbywany w Bonn wzywał nawet reprezentantów prawosławia (*); w Rosyi, przeciwnie, odszczepieństwa od prawosławia nie powstają i nie wychodzą ze sfer uczonych: idą one z dołu, szerzą się z przerażającą szybkością, przejmują i wsiąkają w masy ludu prostego, nieoświeconego, który choć należy do prawosławia, nie pojmuje go inaczej jak tylko w formie obrzędów, przy których słysząc ciągle powtarzane imiona Cara i jego rodziny, uważa prawosławie jako carską instytucyę na równi z innemi cywilnemi lub wojskowemi instytucyami kraju.

Kontrast taki w Rosyi względem innych ludów europejskich jest bardzo ważny i zadziwiający, na który dotąd nie zwracano uwagi. Bo jeśli zepsucie jakie panuje w stolicy carów, podobnie jak we wszystkich stolicach ogarnęło wszystkie warstwy towarzyskie, jeżeli nihilizm objął wszystkie umysły w stolicy, nie wyjmując nawet większej części prawosławnego duchowieństwa, nie mógł on jeszcze dosięgnąć osad wiejskich odległych od stolicy, aby się zbliska o niego ocierając mogły się nim przejmować. Lecz tyle sekt z prawosławia powstałych nie są jednak nihilizmem. Wszystkie one w swoich choćby najwstrętniejszych formach uznają Istność Najwyższą rządzącą światem, kiedy nihilizm nic nie uznaje, kiedy zupełnie zaprzecza Istności Najwyższej, nie wierzy w zagrobowe życie, i jedyną tylko nad sobą władzę carskiego knuta poważa i jej ulega.

Kto nie znając Rosyi chce ją dokładnio poznać, radzimy aby czytał dzieła nietylko cudzoziemców piszących o niej jak Custine, lecz aby zajrzał do dzieł rodowitych Rosyan piszących po za jej granicami o swojej ojczyźnie jak: Kniaź Dołgoruki, Gołowin i inni. Sąd ich bezstronny i nie namiętny daje obraz rządu i narodu który pod innym rządem mógłby się przekształcić, wyrobić i zetrzeć z siebie tę pleśń wiekową. Lecz gdy o prawdziwem oświeceniu tego narodu nikt nie myśli, choć szumnie o niem teraz rozprawiają w Rosyi — gdy tu zamiast starania o to na czem prawdziwe oświecenie zależy, chcą mu tylko nadać inną powierzchownie formę, uczą go tylko czytać i redagują dla niego książki w których ani wzmianki o tem nie ma co stanowi zasadę życia, cóż więc dziwnego, że lud nie widząc w swojem prawosławiu tego czego instynktem pożąda i pragnie, zawiązuje nowe sekty pomimo takiej mnogości już istniejących, trzymając się jednak powierzchownie prawosławnych form, lub opłacając się popom aby go nie ścigali.

Dzienniki moskiewskie podają wiadomość, że w kilku powiatach Samarskiej gubernii powstała w prawosławiu nowa sekta pod nazwiskiem Montany, zbliżona do Mołokan i Chłystów. Szerzy się ona gwałtownie nietylko w wspomnionej gubernii lecz już i część Kazańskiej gubernii zajęła, a prawosławie nietylko że żadnej tamy postawić nie zdolne, lecz nawet o to się nie troszczy. Cerkwie w takich miejscowościach zwykle są próżne, a duchowieństwo porochialne siedzi sobie bezczynne, opatrywane stale przez rząd naznaczoną płacą z zabranych kościołom katolickim funduszów.

Lecz sama stolica Rosyi inny zupełnie widok przedstawia, powierzchownie wypolerowana lustrownie, cerkwie w niej i sobory, jako sławny Isakowski, jaśnieją bogactwem i przepychem, zgromadzająca się publiczność bije przed ikonami pokłony, choć cała zarażona bezbożnością i nihilizmem. Trwoga obejmuje słuchając opowiadań tych co się zbliska przypatrzyli stolicy carów. Niedawno obywatelkę jedną z zabranych krajów powołały tam ciężkie interesa, których namnożył dla nas nieszczęsny rok 1863. W liście datowym z Petersburga 25 listopada pisze ona: „W żaden sposób obyć się tu nie mogę. Coraz mi jest smutniej i ciężej na sercu. O! gdybyś Pan wiedział jaka tu straszna demoralizacya we wszystkich warstwach towarzyskich, jakie zepsucie do szczętu, co

(*) Na ten kongres wysłano z Petersburga kilku członków prawosławnego Synodu, oraz pułkownika carskiej kancelaryi.

Część literacko-artystyczna.

NASZA GROMADA
do O. Aleksandra Jełowickiego.

I.

Z gromady dużej — gromadka:
Na pokoleniu, bo trzeciem,
Jeden za drugim, od stadka,
Jak ptactwo w górę się mieciem.

Znajomych twarzy oj! mało.
Z tysiąców co tu huczały,
Kilku się starców ostało,
Ku straży czci ich i chwały.

Rojonych bojów hetmani,
Mężowie serca i rady,
Słowomocarze pieśniani,
Pierwsi pomknęli na zwiady.

Przez lata wrzawy, kurzawy,
Kiedyśmy śnili tak butnie;
W kątach próchniały buławy,
Rdza osiadała na lutnie.

Nie brakło pychy ni szału;
I my na Babel się pięli:
Kaźń sposobili pomału,
Chociaż płakali Anieli.

Śród klęsk przeciągłych narodu,
Pamiętasz Ojcze kochany,
Osiwieliśmy za młodu,
Śniegi zawiały wulkany.

Burzliwi, tacy hałaśni,
Rwący się chyłkiem oręża…
Wkrótce, po walce i waśni,
Cisi pielgrzymi i księża…

Z gromady dużej — gromadka:
Na pokoleniu już trzeciem,
Jeden za drugim, od stadka
Jak ptactwo, mieciem się, mieciem.

II.

Z posiewu tego stólecia,
Liche plon dała nam niwa;
Byłoć bujnego w pas kwiecia…
Ale Pan nie chciał zeń żniwa!

Pan żniwa, Panem wszechrzeczy,
Słońcem co świeci, co grzeje;
On ziszcza, albo niweczy,
Wodzów i wieszczów nadzieje.

Bracia po boju, po pieśni,
Co nas tak smutnie żegnali,
Wszyscy, o! wszyscy rówieśni,
Jęczą tam… słuchaj… na fali!

Po dusze miłe a bliźnie,
Puśćmy się Ojcze w gonitwy;
Modlitwą służmy Ojczyźnie!
I wierzmy w moc tej modliwy!

Pan, mocarz po nad mocarze,
Obecny zawżdy i wszędzie;
Miłuje, nawet, gdy karze…
To Polska będzie, och! będzie.

Podnieśmyż Ojcze — kolego, *)
W niebo i serca i psalmy!
Jezusa, Syna Bożego,
W duchu i prawdzie pochwalmy!

Z gromady dużej — gromadka:
Niebawem, w kluczu tym trzecim,
Jeden za drugim, od stadka,
I my za bracią odlecim!

Józef Bohdan Zaleski.

W kościele paryskim Wniebowzięcia N. M. P. dnia 29 listopada 1875 r.

*) Alluzya do koleżeństwa w sejmie polskim 1831 r. Z ówczesnych posłów, pięciu jeszcze żyje na emigracyi.

Podróż do krainy Miliardów.

Kraina miliardów! gdzież ona? Czy tam, dokąd poszły miliardy? Czy tam z kąd wyszły?

Czytając ten tytuł, bardzo głośniej i rozchwytywanej książki, czytelnik waha się między Niemcami a Francyą, niepewny czy ma z autorem podróżować po ojczyźnie Wielkiego Bismarka, który zabrał miliardy, czy po ojczyźnie Gambetty, która je oddała.

Atoli na pierwszej stronnicy niepewność ustaje. Podróżujemy po Cesarstwie niemieckiem, wskrzeszonem z wielkiemi tradycyami Ottonów, Barbarossów, Hohenstaufów, z małym dodatkiem pruskiego kaprala, trzymającego tę ciężką machinę w porządku i nadającego jej ruch przy nieustannym huku tarabanów.

Francuz p. Wiktor Tissot przedsiębiorący tą podróż po Niemczech, niełatwą zapewne stoczył ze sobą walkę, nim się zdecydował, jaki ma ton zachować w opisach i opowiadaniach, aby książkę jego niepoczytano za pamflet, za rodzaj zemsty piórowej odpłacającej Niemcom ich tryumfy orężne, ubarwione trofeami kanap, fotelów, fortepianów, pendułów i innych ruchomości, które dostawszy się nad brzegi Sprei i Odry zaszczepią tam dobry smak w sztuce przemysłowej…

Autor nie puścił się tą pospolitą drogą i w ojczyźnie swego wroga nie wyszukiwał li tylko stron ujemnych; nie szydzi, nie dowcipuje z wszystkiego i wszystkich, natomiast stara się przypatrywać z bliska tak pojedynczym ludziom, jak zbiorowym; a że ma rzut oka wcale bystry, więc nie potrzebuje długo nad jedną rzeczą rozwodzić się, aby dobrze osądzić i trafnie ją scharakteryzować. Mało go zajmują opisy pejzażu, zabytków architektury, dzieł sztuki, wielkich zakładów fabrycznych i t. p., nie pomija ich jednak; owszem potrąca o nie w toku opowiadania; atoli głównym przedmiotem jego zajęcia, jest człowiek, społeczeństwo, opinja publiczna, czyli świat żyjący, myślący, ruszający się, czynny. A że o wszystkiem tem mówi spokojnie, bez uprzedzeń, bez nienawiści, więc książka jego stała się tak zajmującą, jak mało która w tych czasach; kiedy w przeciągu kilku miesięcy, wyszło już tyle edycyj; przed sobą mam szesnastą.

Napisać podróż tak ciekawą, tak mogącą przyjemnie zająć, o Niemczech, o których tyle już pisano, niemała sztuka, a raczej niepośledni talent, bo jak to trudno uniknąć powtarzanek w rzeczach ogadanych po krocie razy, i znanych tak powszechnie, zwłaszcza jeżeli autor pielgrzymuje nie po małych drogach, lecz się łączy tym wielkim prądem powodzi ludzkiej, który się nazywa koleją żelazną.

Mniejszą połowę książki poświęcił autor południowym Niemcom, a o Bawaryę nawet nie zaczepił, tak widać spieszno mu do Berlina, który jest dziś sercem Cesarstwa, i rezydencyą żelaznego kanclerza, jeżeli ten nie choruje w Warzynie. Berlin, to główny cel jego wycieczki, to sfinx, którego chciałby wyspowiadać z tajemnic… rzeczywistej rzeczywistości.

Potrafił on jednak w przejeździe przez Niemcy niedawno włączone do wielkiej Bismarkowskiej ojczyzny, zebrać po drodze kilka wcale nowych szczegółów, jak między innemi we Frankfurcie nad Menem historyę annexyi tego Freystadtu do Prus w r. 1866.

„Było to d. 6 lipca, mówi autor oparty na świadectwie mieszkańców, kiedy Senat oznajmił ludności miasta o wkroczeniu Prusaków" których znana karność wojskowa, jest dostateczną rękojmią, że nikt niepokojonym nie będzie. Pomimo jednak tej „znanej karności" wszystkie banki oddały się pod opiekę konsulów zagranicznych, i wywiesiły pawilony amerykańskie, angielskie, francuskie lub szwajcarskie. Na ulicach zrobiło się pusto, jak na cmentarzu.

„Prusacy weszli około 9 wieczór. Wejście ich było tryumfalne. Na czele jechał jenerał Vogel von Falkenstein z dobytą szablą; półkowe muzyki grzmiały, bito w tarabany, słowem zrobił się hałas mogący zbudzić umarłych.

„Bilety kwaterunkowe były już przygotowane dla tych wojsk zaborczych; atoli żołnierze woleli sami sobie obierać kwatery; a podzieliwszy się na hufce po 50, 70, 100 i 150 głów, prowadzone przez oficerów, przemocą wdzierali się do domów mających najokazalszą powierzchowność. Mieszkańcy przebudzeni ze snu, biegali jak szaleni z pokoju do pokoju. Oficerowie zastawszy zwyczajne świece w lichtarzach, przykładali kobietom pistolety do piersi, domagając się kandelabrów. Najpierwej jednak wołali, aby im dano klucze od piwnic; i tak cała noc zeszła na wypróżnianiu butelek, szczególniej szampana.

„Nazajutrz jenerał Vogel von Falkenstein, przezwany Vogel von Raubenstein, kazał ogłosić po ulicach rozkaz dzienny, zaprowadzający stan oblężenia, zakazujący wydawania dzienników, zgromadzeń prywatnych, a nakazujący mnóstwo różnych dostaw dla wojska. Dzień ten był pamiętny traiczną śmiercią senatora Fischer-Goulet i aresztowaniem redaktorów *Gazety Frankfurckiej*. Jednakże p. Sonnemann, główny redaktor, uszedł i przeniósł swój dziennik do Stuttgardu.

„Jenerał Vogel zmusił był na d. 17 lipca miasto Frankfurt do zakupienia u liwerantów pruskich kilkadziesiąt tysięcy cygar; a 18go domagał się, aby mu dostarczono 60 tysięcy par trzewików, 300 dobrych koni pod wierzch, a jego żołnierzom zapłacono żołd całoroczny; a za to obiecał już więcej nie łupić mieszkańców. Na d. 19 lipca złożono mu 6 millonów florenów; gdy zaś Vogel tego wieczora dostał inną komendę, przeto senat zaraz nazajutrz odebrał rozkaz tak brzmiący:

„PP. senatorów miasta Frankfurtu niniejszem pismem zawiadamia się, jako miasto ma złożyć kontrybucyę wojenną w sumie 25 milionów florenów, i to w terminie 24 godzin.

Dan w głównej kwaterze w Frankfurcie d. 30go lipca 1866.

Naczelnie dowodzący jenerał armii nadmeńskiej
Manteuffel.

„Natychmiast wydelegowano trzech najpierwszych bankierów do tego jenerała, aby mu przypomnić, co przyrzekł jego poprzednik; a oraz uprosić o wstrzymanie tej kontrybucyi. Na wszelkie przedstawienia tyle tylko megli uzyskać, że termin złożenia kontrybucyi przedłużony został na trzy dni.

— Wiem o tem — mówił do nich Manteuffel — że mię porównywać będziecie do księcia Alby; ale ja spełniam tylko wyższe rozkazy.

— A cóż się stanie, jeżeli w trzech dniach nie potrafimy zapłacić? — zapytał go jeden z członków deputacyi.

— Domyślcie się sami… miasto oddam na łup żołnierzom.

— W takim razie lepiej byłoby zaraz podpalić miasto na cztery rogi, jak niegdyś zrobił Neron.

Na ten przycinek odpowiedział jenerał z uśmiechem:

— I Rzym piękniejszy powstał ze swoich popiołów…

Przed odejściem zapytali go delegowani, czy to jego ostatnie słowo?

— Ostatnie z mojej strony, daję na to słowo honoru; lecz nie ręczę, czy inny jenerał, co moje miejsce zajmie, nie ogłosi innych rozkazów.

„Groźba rabunku i bombardowania gruchnęła po mieście. Mieszczaństwo i bankierowie złożyli się na zapłacenie haraczu.

„W pięć dni potem jenerał Roeder przywołał do siebie prezydenta Izby handlowej i dał mu do odczytania następujący telegram, przysłany mu przez Bismarka:

„Jeżeli groźby nie mogły WPana doprowadzić do pożądanego celu, przeto od dzisiejszego wieczora każ pozamykać biura pocztowe i telegraficzne, piwiarnie, hotele, zgoła wszystkie zakłady publiczne; przytem wzbroń wstępu przyjezdnym podróżnym i dowozowi towarów."

Ale dość już. Kilka tych faktów wybranych z innych mnóstwa, a za których rzetelność autor ręczy, wystarczą, aby mieć wyobrażenie, jak się Prusacy obeszli z miastem, nie francuskiem, ani duńskiem, ale czysto niemieckiem.

Całe to przejście przy okupacyi Frankfurtu nie dostało się na razie do pism publicznych; przechowało się tylko w pamięci mieszkańców.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

za straszne pojęcia o wszystkiem a szczególniej o przeznaczeniu i powołaniu kobiety!!! jaki pogląd na religię i duchowieństwo, na stosunki rodzinne i na wszystko. Okropność Panie! aż łzy w oczach stają na samo wspomnienie tego co się tu dzieje. Oto jest wiek postępu, tak zwanego usamowolnienia kobiet, i szczytne pojęcie o prawdziwem to jest duchowem wyzwoleniu. Religii żadnej nigdzie w całej stolicy; pomimo pełnych w dnie tylko urzędowe bogatych cerkwi, o niej mowy nawet nie ma. A jeżli kiedy wszczął podobną rozmowę, to aż włosy powstają, jakiemi argumentami najświętsze prawdy zbijają!... Tu panie ma nic świętego.... Wszystko zbrudzone, błotem zbrzydzone i sponiewierane! Obowiązki wszystkie zdeptane!... Cóż więc dziwnego, że mi tak tęskno, i do niewytrzymania! zdaje się, że nie będę tu czekać na skończenie interesu, który cały mój byt stanowi, i wszystko rzucę, aby prędzej na Wołyń powrócić"...

Londyn 3 stycznia.

Najważniejsza opozycya, jaka się objawiła przeciw zakupnu akcyj od Chedywa, pochodzi ze strony sir Vernon Harcourt, który pod Gladstonem pełnił obowiązki obrońcy spraw korony. Sformułował on w mowie swej powiedzianej w Oxford zarzuty, które służyć będą za podstawę do ataku opozycyi przeciw temu środkowi na przyszłej sesyi. Krytyka jego czerpała się szczególnie oświadczenia lorda Derby, według którego opozycya ta byłaby tylko przedsiębiorstwem handlowem. Faktem jest że i oni stronnicy zakupna akcyj Chedywa bardzo są niezadowoleni, że lord Derby oświadczeniem swem zmniejszył doniosłość tej operacyi. Osłabił on dobrowolnie sprawę swą i odkrył słabą stronę natarcia Harcourta. Jeżeli Disraeli nie wyprze się pod pewnym względem swego kolegi przedstawiając sprawę z wyższego stanowiska, rząd nie zdoła zachować wobec parlamentu i publiczności uroku, jakim go zrazu śmiały ten środek otoczył.

Zauważono już, że lord Derby działaniem w Egipcie sam zadaje kłam swoim teoryom. Nie może on zaprzeczyć i prasa ministeryalna oświadcza sama, że Anglia jest obecnie stróżem politycznym Egiptu.

Szefowie opozycyi, jak lord Hartington, p. Love, p. Gladstone, p. Childers, sir Vernon Harcourt itd. żalą się otwarcie i gorzko na prasę liberalną z powodu pośpiechu, z jakim w pierwszej chwili zapału przyklasnęła polityce egipskiej rządu. Dzienniki liberalne zeszły aż do ogółu pochwał. Jedyny organ, a najważniejszy co prawda, *Economist* krytykował operacyę od pierwszej chwili, a co dziwniejsza ze strony dziennika finansowego i ekonomicznego, że krytyka jego dotyczyła względów politycznych.

Przed kilku miesiącami rząd mocno się zdyskredytował okólnikiem do kapitanów marynarki królewskiej w przedmiocie zbiegłych niewolników. Okólnik ten potępili równie stronnicy ministerstwa jak jego przeciwnicy i ma on być cofnięty i unieważniony pod parciem opinii publicznej. Okólnik wydany został na nowo w zmienionej formie, w której mniej jest wstrętny uczuciom przeciwników niewoli w Anglii, o wiele ich jeszcze nie zadawala. Pierwotny okólnik obowiązywał komendantów okrętów Jej K. Mości będą na pełnem morzu, będą na wodach krajów, gdzie niewolnictwo istnieje, wydawać władzom niewolników, którzyby szukali schronienia pod flagą angielską na pokładzie ich okrętów. Nowy okólnik nadaje niewolnikom wolność, jeżeli dostali się na okręt na pełnem morzu po za obrębem wód terytoryalnych. Kapitanowie mają przyjmować na pokład tych tylko, których życie jest w niebezpieczeństwie. nie będą oni badać, czy człowiek, który ich błaga o ratunek jest niewolnikiem lub nie, dość jest byle był ścigany i życie jego było w niebezpieczeństwie. Jeżeli gwarancye dane są kapitanowi, winien oddać zbiega władzom pod wyraźnym warunkiem, że życie jego będzie szanowane. Według ustawy angielskiej okręt wojenny uważany jest jako terytoryum angielskie wszędzie, gdzie się znajduje, bądź w Cherbourgu bądź w zatoce perskiej, lub nawet wzdłuż wybrzeży Sekwany pod Paryżem, gdyby się tam mógł dostać. Przeciwnicy niewoli wnoszą z tego, że ponieważ każdy człowiek jest wolnym na terytoryum angielskiem według ustawy angielskiej, niewolnik powinien stać się wolnym skoro stanie na pokładzie okrętu angielskiego, i że przeto rząd postawił się po za obrębem swego prawa i swego obowiązku, czyniąc wyjątek dla okrętów wojennych, które znajdują się na wodach terytoryalnych; nie dość jeszcze, aby duchowi ustawy angielskiej stało się całkowicie zadość, to jest, aby szanowano życie zbiegów, należało zabezpieczyć również ich wolność. Rząd oburza więc zawsze przeciw sobie część wpływową i czynną społeczeńswa angielskiego; zadrasnął on jedną z najdotkliwszych draźliwości charakteru narodowego drugim swym okólnikiem w przedmiocie zbiegłych niewolników. Prasa atakuje żywo ten dokument. *Times*, *Daily News*, *Morning Post*, które reprezentują rozmaite opinie polityczne, zgadzają się pod względem uderzania nań, lecz z rozmaitego stanowiska. Organ konserwatywny *Standard* zresztą w swym zwykłym zapędzie usprawiedliwiania rządu, który, według jego wyrażenia, po raz czwarty dobrowolnie głowę sobie o mur rozbija. Jest zapewne ze stanowiska ścisłego rozumu prawna przesada w krzykach przeciwników niewoli. Nierozsądnem jest żądać, aby rząd angielski winien ogłosić zniesienie niewoli w całym świecie, jeżeli nie jest obowiązanym uczynić tego, nie może wyrzec się szanowania ustaw kraju, w obrębie którego, a wewnątrz których złożone są okręty grzeczności i uprzejmości. Lecz błędem było ministerstwa, że chciało uregulować kwestyę zbiegłych niewolników w duchu zapobiegawczem, nie będąc do tego zmuszonym przez presyę zewnętrzną. Jeżeli dawała się pod tym względem uczuwać potrzeba instrukcyj, można je było dać w sposób jasny dwom lub trzem kapitanom okrętów, zamiast czynić z tego przedmiot okólnika, który ma charakter publicznego dekretu. Słusznie zarzucić to można ministerstwu; jest to nieroztropność, która je drogo kosztuje.

Odpowiednio do swego okólnika, który p. Hamilton Tisch, sekretarz stanu spraw zagranicznych w Waszyngtonie przesłał mocarstwom europejskim w przedmiocie Kuby: P. Tisch oświadcza, że interesa powszechne ludzkości i handlu wymagają zaniechania walki równie płonnej i krwawej, która pustoszy Kubę od lat siedmiu. Stany Zjednoczone cierpią bardzo z powodu trwania tej wojny domowej. Lecz nie chcą działać w tej sprawie bez poparcia innych mocarstw, nie wyjmując samej Hiszpanii. Ale upór tego mocarstwa odejmuje wszelką nadzieję przywrócenia pokoju. Niemniej Kuba dąży do Hiszpanii i wielka część ludności tej wyspy nie chce się odłączyć od Hiszpanii. W tych okolicznościach radzi to dojść do załatwienia, tworząc konfederacyę hiszpańską podobną do konfederacyi kanadyjskiej. Kuba i Porto Rico mogłyby stanowić konfederacyę z ustawami i autonomią miejscową i z jeneralnym gubernatorem, mianowanym przez króla hiszpańskiego. Stany Zjednoczone żądają od mocarstw, aby się z niemi połączyły pod względem propozycyi podobnego skonfederowania się i dopomagały Hiszpanii, aby je zaprowadziła. Lecz zniesienie niewoli na wyspie Kubie byłoby warunkiem koniecznym; trzebaby prócz tego wywrzeć wpływ na powstańców kubańskich tego rodzaju, aby ich skłonić do zaniechania walki. P. Tisch wyznaje, że ostatni ten zamach napotkałby na trudności, lecz trudności te nie byłyby niepokonane. P. Tisch zaprzecza energicznie, jakoby Stany Zjednoczone chciały opanować Kubę. Wielka rzeczpospolita amerykańska pragnie tylko przywrócenia pokoju, zniesienia niewoli, zawiązania stosunków handlowych. Mocarstwa, do których nota była wystosowaną, wezwane są, aby wyraziły swe zdanie co do proponowanych środków dla dopięcia tych trzech celów.

Belgrad 28 grudnia.

Dymisya ministra finansów Milowana Jankowicza jest przedmiotem licznych komentarzy. Pewną jest to tylko, że będąc zwolennikiem systemu protekcyjnego, chciał go zastosować do taks cłowych. Książę wraz z drugimi ministrami oświadczył się przeciw jego projektowi ustawy, który chciał wnieść do skupczyny. Minister robót publicznych, pułkownik Zdrawkowicz, sprawuje chwilowo obowiązki ministra skarbu.

Wskutek prawomocności ustawy o samorządzie gminnym wydarzyły się w niektórych obwodach przy wyborze burmistrzów nieporządki, a rząd musiał wkraczać w celu przywrócenia spokoju. Powszechne panuje przekonanie, że ustawa ta, choć uchwalona znaczną większością w skupczynie, i mimo swej popularności w kraju, nie wyda owoców takich. jakich spodziewali się z niej „nihiliści serbscy". Lud tj. włościanie, zaczyna już nie ufać tym komunistom. Tu jak wszędzie, włościanin jest konserwatystą i nie lubi komunalności w gminie, jak głoszą owi apostołowie. Rząd energicznie zwalcza tę sektę, która znalazła pewien odgłos tylko wśród młodzieży szkolnej.

Skupczyna zajmuje się w tej chwili projektem ustawy drukowej, wniesionej przez rząd. Projekt to liberalny; wyklucza wszelką kaucyę, wszelkie mięszanie się policyi do redakcyj; ale redaktorem może być tylko poddany serbski, mieszkać mu wolno tylko w miejscowości, gdzie dziennik wychodzi, i jest odpowiedzialny przed sądem za wszelkie wykroczenia, jak np. za zaczepki przeciw osobie Księcia, jego rodzinie i moralności publicznej.

Jeśli skupczyna nie załatwi swych prac i nie uchwali budżetu na dzień 1 stycznia 1876 r., na nowo będzie przedłużona jej sesya. Mówią o projekcie, który dopiero ma być wniesiony, a żąda nieustannej sesyi skupczyny aż do czasu ostatecznego załatwienia sprawy hercegowińskiej.

Kraków 10 stycznia. Izba adwokacka krakowska ogłasza następującą listę adwokatów do niej należących:

Z siedzibą w Krakowie: Drowie: Antoni Balko, Zygmunt Blatteis, Feliks Cseszak, Adolf Geissler, Jan Hajdukiewicz, Faustyn Jakubowski, Roman Jakubowski, Mikołaj Kański, Józef Kaufmann, Adolf Korczyński, Leon Korecki, Leonard Kucharski, Władysław Lisowski, Maksymilian Machalski, Władysław Markiewicz, Józef Mochnacki, Arnold Rapoport, Joachim Rosenblatt, Antoni Röttinger, Andrzej Rydzowski, Józef Schoenborn, Rudolf Starzewski, Wawrzyniec Styczeń, Feliks Szlachtowski, Juliusz Trojnalski, Władysław Wędrychowski, Ferdynand Weigel, Ferdynand Wilkosz, Mikołaj Zyblikiewicz, Schätzel Józef.

Z siedzibą w Biały: Drowie Jan Ehrler, Alojzy Eisenberg, Bernard Nechi.

Z siedzibą w Bochni: Drowie Herkulan Komar, Józef Trybulec, Ferdynand Zakrzewski.

Z siedzibą w Kętach: Dr. Franciszek Ksawery Chrzanowski.

Z siedzibą w Oświęcimie: Dr. Gustaw Nowak.

Z siedzibą w Wadowicach: Drowie Henryk Krobicki, Ignacy Mecnarowski.

Z siedzibą w Myślenicach: Dr. Jędrzej Marek.

N. Pan mianował dotychczasowego pierwszego prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, profesora uniwersytetu Dra Józefa Majera pierwszym prezesem tejże akademii na dalsze trzy lata.

N. Pan mianował kanonika arcybiskupiéj kapituły lwowskiéj *ritus armenici* Jerzego Romaszkana arcybiskupem ormiańsko-katolickim we Lwowie.

N. Pan uznając zasługi położone około budowli wojskowych mianował kadeta i zastępcę oficera Dymitra Korytkę podporucznikiem w pułku piechoty bar. Jabłońskiego N. 30.

N. Pan mianował starszego lekarza sztabowego 2éj klasy i kierownika szpitalu załogowego w Linzu Dra Karola Gawałowskiego szefem sanitarnym przy głównej komendzie we Lwowie.

N. Pan udzielił żandarmowi Piotrowi Kostrubie srebrny krzyż zasługi uznając jego poświęcenie się przy wyratowaniu człowieka z ognia z narażeniem własnego życia.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Andrzeja Szaflarskiego w Szczercu rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Tymbarku, nauczyciela szkoły etatowéj w Jaworowie Bogdana Donigiewicza rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; i tymczasowego nauczyciela w Torkach Józefa Zielińskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowéj w Kulikowie.

Wiedeń 9 stycznia. Według rozporządzenia ministra wyznań i oświaty z 21go grudnia 1875 roku, regulującego czas trwania półroczy, wakacyj i nauk szkolnych w szkołach średnich, kończyć się będzie półrocze pierwsze:

a) W tych zakładach naukowych, w których rok szkolny zaczyna się 1go września, w d. 30 stycznia; jeżeli dzień ten przypada na niedzielę, natenczas 29 stycznia; drugie półrocze zaczyna się 3go lutego.

b) W tych zakładach naukowych, w których rok szkolny zaczyna się 16go września, wyjąwszy Cattaro, kończyć się ma pierwsze półrocze w ostatnią sobotę przed 16 lutego; drugie półrocze zaczyna się w następną środę.

c) Wreszcie w tych zakładach naukowych, w których rok szkolny zaczyna się 1go października i w Cattaro, kończyć się będzie pierwsze półrocze 26go lutego; drugie półrocze zaczyna się w następną środę.

W ciągu roku szkolnego oprócz niedziel i nakazanych świąt kościoła katolickiego, w zakładach naukowych we wschodniej Galicyi, w Bukowinie i Cattaro z uwagi na znaczną liczbę uczniów obrządku greckiego, obchodzone będą także nakazane święta kościoła greckiego, następujące dnie mają być wolne od nauk:

a) Dnia 4 października, jako dzień imienin N. Pana (dzień urodzin N. Pana przypada wszędzie podczas wakacyj).

b) Na Boże Narodzenie w zakładach naukowych Austryi Dolnéj i Górnej, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Czech, Morawy, Szlązka, dnie od 24go grudnia do 1go stycznia; we wszystkich innych zakładach dzień 24 i 27 grudnia. Gdzie obchodzone bywają także święta Bożego Narodzenia według obrządku greckiego, tam w ten sam sposób wolny będzie jeden dzień bezpośredni przed i jeden dzień po ściśle nakazanych świętach.

c) W zapusty w tych szkołach, które świąt Bożego Narodzenia nie przedłużają do 1go stycznia, ostatni poniedziałek i wtorek.

d) Dnie pomiędzy obu półroczami.

e) Na Wielkanoc od środy aż do wtorku po niedzieli wielkanocnéj; po świętach wielkanocnych greckich ściśle nakazanych, nastąpi bezpośrednio w ten sam sposób jeden dzień wolny.

f) Na Zielone Święta sobota przed i wtorek po katolickich świętach.

g) Dwa dni, które z szczególnych powodów, ale nigdy w celu przedłużenia przytoczonych powyżéj dni wolnych, mają prawo udzielać dyrektorowie.

Co do rozdziału godzin szkolnych na przedmioty obowiązkowe w poszczególnych tygodniach i dniach, obowięzywać mają następujące zasady:

a) Jeżeli liczba godzin szkolnych na tydzień dochodzi do 25, natenczas zostawiając wolny od nauk cały czwartek lub popołudniu we środę i sobotę, należy na przedpołudnie przeznaczyć najwięcéj trzy, na popołudnie jednę lub dwie godziny.

b) Jeżeli zaś liczba godzin szkolnych na tydzień przechodzi 25, natenczas pozostawiając wolne popołudnie we środę (ewentualnie także w sobotę), należy przeznaczyć na każde inne popołudnie dwie do trzech godzin, na przedpołudnia trzy do czterech godzin, atoli z tem ograniczeniem, że czwarta godzina przed południem, o ile to być może, nie ma być poświęconą na naukę teoretyczną, trzecia zaś godzina po południu poświęconą być ma tylko na gramatykę.

c) Nauka przedmiotów nadobowiązkowych nie może poprzedzać bezpośrednio nauki przedmiotów obowiązkowych.

d) Przed godziną trzecią i przed godziną czwartą rano będzie pauza trwająca 10 minut, z których połowa odtrąconą ma być z godziny poprzedzającéj, druga połowa z godziny następującéj. Pauzy te powinni uczniowie o ile się da przepędzić na świeżem powietrzu, atoli nie wychodząc z zakładu.

Ćwiczenia religijne uczniów katolickich, o ile już z natury swéj nie wypadają na niedziele i święta, odbywać się mają bez bez naruszenia przepisanego czasu nauki.

Żadnemu z zakładów naukowych, dla których wydane zostało to rozporządzenie, nie wolno udzielić jednego wolnego dnia więcéj oprócz wyżéj wskazanych; również przepisany czas nauki nie może być w żaden sposób skróconym ani na początku, ani w ciągu, ani na końcu roku szkolnego,

— Urzędnikom rządowym austryackim nie będzie na przyszłość liczony czas służby publicznéj przepędzonéj w Węgrzech, celem otrzymania wyższéj płacy jakiegoś stopnia.

Ziemie Polskie.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego ogłasza w *Dzienniku Warszawskim* rozporządzenie rosyjskiego ministra oświecenia, dość ważne wobec faktu powtarzającego się rok rocznie przy przyjmowaniu nowych uczni do zakładów naukowych, że dla braku pomieszczenia znaczna część zgłaszających się nie znajduje przyjęcia. Rozporządzenie ministerstwa oświecenia dozwala młodzieży kształcącej się w domu rodzicielskim składać egzamina celem uzyskania świadectwa o kwalifikacyi, jaką nadają egzamina składane po rzeczywistym pobycie w progimnazyach i w gimnazyach. I tak po ukończeniu 14go roku mogą dzieci z wychowania prywatnego na równi i jednocześnie z uczniami gimnazyów i progimnazyów składać egzamina z wszystkich przedmiotów objętych planem nauk czterech niższych klas rzeczonych zakładów, a w razie zadowalającego rezultatu tego pierwszego egzaminu mogą po dwóch latach (a więc po skończonym roku 16tym) składać egzamin z kursów klasy piątej i szóstej. Zresztą brak dwóch lub trzech miesięcy do pomienionego wieku nie ma stanowić przeszkody w dopuszczaniu do egzaminu, byle tylko powierzchowność młodzieńca świadczyła o dobrym stanie jego zdrowia. Po upływie dwóch lat od egzaminu drugiego wolno młodzieży z wychowania prywatnego zdawać egzamin dojrzałości na tych samych podstawach jak i uczniowie najwyższej klasy gimnazyalnej. Świadectwa w ten sposób uzyskane nadają wszelkie prawa, jakie tak w służbie cywilnej jak i pod względem odbywania służby wojskowej nadane są tym, którzy rzeczywiście ukończyli odpowiednią klasę gimnazyum lub progimnazyum. Koszt każdego egzaminu takiego wynosi 10 rubli, które złożyć należy zgóry i których się nie zwraca w żadnym razie.

Rosya.

Ruskij Mir podejmuje się pracy obliczenia procentu, w jakim reprezentowany jest żywioł niemiecki w rosyjskich wyższych instytucyach cywilnych i wojskowych. Oto liczby: w Radzie państwa jest Niemców 36 prct., w senacie 33 prct., między sekretarzami stanu 43 prct., między ministrami i naczelnikami administracyj głównych (jak w kontroli państwa, w naczelnych urzędach pocztowym i telegraficznym) 62 prct.; w ministerstwie dworu: jenerał-adjutantów 38, w orszaku carskim 34, fligeladjutantów 46, urzędników cywilnych pierwszego stopnia 66 prct.; urzędników medycynalnych 71 prct.; w ministerstwie spraw zagranicznych: w administracyi centralnéj 59 prct., posłów, ajentów dyplomatycznych, konsulów jeneralnych itp. 55 prct.; w ministerstwie spraw wewnętrznych: w radzie ministra 13, w wydziałach 16, w departamencie lekarskim 43, między jenerał-gubernatorami 40, między gubernatorami okręgów wojennych 33, między gubernatorami 18 prct.; w ministerstwie oświecenia: w administracyi centralnéj 6, między kuratorami 51 prct.; w ministerstwie skarbu: w administracyi centralnéj 28, w kantorach banku państwa, w urzędach cłowych itp. 27 prct.; w ministerstwie dóbr skarbowych: w administracyi centralnéj 33 prct., po dobrach 25 prct., w górnictwie 44 prct.; w ministerstwie sprawiedliwości: w administracyi centralnéj 33 prct., w pałatach sądowych 25 prct., w sądach okręgowych 25 prct., prokuratorów 17 prct.: w ministerstwie komunikacyj: w administracyi centralnéj 37 prct., naczelników okręgowych 40 prct., inspektorów kolejowych 28 prct., dyrektorów kolejowych 33 prct.; w kontroli państwa: w administracyi centralnéj 22 prct., naczelników pałat kontroli 14 prct.; w ministerstwie marynarki: w administracyi centralnéj 40 prct., w innych wydziałach 39 prct.; w ministerstwie wojny przeciętny procent Niemców w rozmaitych wydziałach i instytucyach wynosi 47 prct.; w wojskowych zarządach okręgowych w przecięciu 30 prct. (w okręgu warszawskim 37 prct.); między komendantami rozmaitéj broni jest Niemców w przecięciu 49 prct. (tylko w gwardyi konnej niema ani jednego Niemca komendanta dywizyi; natomiast w niektórych innych kategoryach jest ich 80 a nawet 85 prct.) Ponieważ cała w Rosyi ludność niemiecka wynosi tylko $1^1/_{10}$ prct., przeto tak anormalne stosunki budzą niezadowolenie polityków narodowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. W sobotę wieczorem zebrali się członkowie Towarzystwa strzeleckiego w nowej strzelnicy na wspólną wieczerzę, dla „oblania" nowej sali, już w zeszłą niedzielę poświęconej. Przeszło stu członków zasiadło do wspólnego stołu, słuchając na przemian muzyki i obchodząc toastami zbudowanie nowej strzelnicy. Zebranych powitał p. Ludwik Zieleniewski prezes Towarzystwa strzeleckiego, oddając nowy budynek Towarzystwu i pragnąc, aby strzelnica mogła stać się nietylko miejscem zabaw, ale oraz poważniejszym służyła celom, a Towarzystwo ogniskiem życia obywatelskiego i publicznego, z któregoby wychodzili wybrańcy nietylko miasta do jego Rady, lecz także posłowie na sejm i delegaci do Wiednia. Po tej przemowie wzniósł zdrowie teraźniejszego króla kurkowego p. Rudolfa Johna. Ten w odpowiedzi, pijąc zdrowie prezesa, wskazał jego zasługi około dobra Towarzystwa, jego nieznużoną pracę i osobiste kierowanie budową. P. Zieleniewski przytoczył, że dopełnił tylko swego obowiązku i w tym podzielał go z p. Krywultem, a przytem podziękował p. Jul. Aug. Johnowi i Ant. Łuszczkiewiczowi za przedmioty ofiarowane do budowy. P. Kiciński wzniósł zdrowie Dra Weigla jako wiceprezydenta miasta, posła i delegata, a ten oświadczył, iż w tej sali jest tylko członkiem Tow. strzeleckiego i wzniósł zdrowie najstarszego z obywateli p. Teodora Baranowskiego. Prezes Izby handlowej wzniósł zdrowie Towarzystwa, poczem prezes Towarzystwa zdrowie najtarszego członka Tow. strzel., p. Teofila Seiferta, wreszcie p. Zieleniewski wzniósł zdrowie gościa Towarzystwa i reprezentanta prasy p. Szukiewicza. Ten odwołując się do początkowych słów Prezesa, aby Towarzystwo mogło wysyłać swoich wybrańców do Rady miejskiej, Sejmu i Rady państwa, podziela chętnie tę dążność, ale stawia warunek, aby Towarzystwo pamiętało, że chcąc być ciałem wyborczem, trzeba stać się rzeczywiście ogniskiem życia publicznego a nie tyle starać się o przewagę liczebną, jako raczej o powagę i siłę moralną. Zwróciwszy się do instytucyj miejskich w dawnej Polsce, przypomniał, iż zapadłą dziś starą świetność miast w ogóle a Krakowa w szczególe przypisać należało głębokiemu poczuciu zarówno ducha korporacyi, jak obowiązków względem ojczyzny. A stary duch korporacyi, spójnia organizmów gminnych i miłość kraju były tak potężnym czynnikiem, że cudzoziemiec wchodząc do cechu lub gremii miasta, wnet się zespalał nietylko z miastem, lecz i z narodem. Siła ta tkwi jeszcze w mieszczaństwie krakowskiem, jak i w narodzie polskim i sprawia, że z obcych rodów wyrosło wielu dzielnych i zasłużonych mężów. Mówca nadmienił i o intruzach, którymi nie są ci co pracą i poświęceniem zdobywają sobie miejsce zaszczytne w gronie obywatelstwa, lecz ci, którzy po mętnej swej przeszłości intrygą a zaślepieniem obywateli wciskają się do tego grona, co chce jednać sobie powagę i znaczenie w mieście i kraju. Mówca wzniósł toast na uczczenie szlachetnych dążeń Towarzystwa strzeleckiego ku pozyskaniu sobie powagi w obywatelstwie polskiem. Daléj p. Chmurski wzniósł zdrowie młodszych członków Towarzystwa, a p. Alfred Szczepański nawięzując parokrotnie myśl do słów p. Szukiewicza, niektóre z nich rozwinął.

Uczta przeciągnęła się długo, ale sala nie wypróżniła się zaraz, bo rozmowy, śpiewy, muzyka utrzymywały jeszcze parę godzin zebranie.

W tę sobotę odbędzie się w tej samej sali strzeleckiej, największej w Krakowie, bo mającej powierzchni 90 sążni kwadr., zabawa tańcująca.

— Dla sierót po górnikach w Bochni otrzymaliśmy wczoraj: od rodziny K. 5 złr.; dzisiaj, jako składkę z podpisem ZCHKZ złr. 9 i przekaz pocztowy z znaczkiem 5 centowym.

— Wczoraj z powodu zasp śniegowych pociąg pośpieszny lwowski spóźnił się rano o $1^1/_2$ godziny, a popołudniowy pociąg zwyczajny o 3 godziny; dzisiaj zaś rano pociąg zwyczajny spóźnił się o 4 godziny a pośpieszny o 46 minut.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od hr. Izy Orłowskiej, parę cennych zabytków po hr. Michale Borchu, wojewodzie Inflanckim; p. Matylda Hoffmanowa z Drezna i Falkenhagen-Zalescy przysłali monety, medale i kilka przedmiotów pamiątkowych.

— Dziś umarł młody tutejszy artysta dramatyczny Jan Dłużewski, licząc lat 26. Zapowiadał on świetną przyszłość.

— Dnia 7 b. m. umarł w dobrach swoich w Pawlikowicach w powiecie Wielickim Maksymilian Miętuszewski, syn Jakóba Miętuszewskiego, wysłużonego sędziego apelacyjnego za Rzeczypospolitej Krakowskiej, licząc lat 44.

— Antoni Bułka, stróż domu pod L. 8 w Rynku, zastrzelił się dziś w pokoju zajmowanym przez subjektów handlowych rano o godz. 11ej z rewolweru. Kula utkwiła mu w głowie. Opatrzony zaraz przez Dr Buszka lekarza miejskiego i chirurga p. Adolfa, odwiezionym został do szpitala. Lekarze mają nadzieję ocalenia go. Bułka pochodzi z Krzeszowic. Powodem samobójswa miała być zawiedziona miłość.

— Straż policyjna przytrzymała Antoniego Dąbrowskiego wyrobnika poszukiwanego za udział w przeniewierstwie i Wincentego Gameckiego czeladnika rzeźniczego za oszustwo w sprzedaży.

— Wczoraj w niedzielę doszły nas już zaległe z dwóch dni poczty lwowskie, jak już w sobotę wieczór zaległe poczty pruskie, koleje bowiem żelazne z Krakowa do Lwowa i z Mysłowic do Trzebini zostały już uwolnione z zaspów śniegowych. Zarząd ruchu kolei Karola Ludwika ogłosił w sobotę we Lwowie, że przewóz osób na kolei z Krakowa do Lwowa i ze Lwowa do Brodów został tegoż dnia przywrócony, przewóz zaś towarów i bydła jeszcze wstrzymany; na linii zaś z Krasnego do Podwołoczysk przewóz osób nie odbywał się jeszcze w sobotę.

Na kolei Karola Ludwika między Tarnopolem a Złoczowem, w Płuhowie, pociąg ugrzązł w śniegu i dopiero po 36 godzinach został uwolniony. Gdy zeszłej zimy zasypany został pociąg w Ameryce na kolei „Pacific," z dwóch stron wysłano parę tysięcy robotników dla rozgarniania śniegów. Pociągi amerykańskie zaopatrzone są wprawdzie w spiżarnię, gdy w Galicyi nawet nie na każdej stacyi można się rozgrzać i posilić; dla tego podróżni w Płuhowie zatrzymani, byli narażeni na głód i zimno. *Gazeta Lwowska* sobotnia tak opisuje rzeczony wypadek:

Pociąg kolei przybył pozawczoraj rano do Płuhowa, stacyi małej między Złoczowem a Jezierną i ugrzązł w olbrzymiej zaspie śniegu, tak że ruszyć się dalej nie zdołał. Stanąwszy na miejscu, wryty w masy śnieżne, wystawiony został na gwałtowną zamieć, która z siłą orkanu szalała właśnie dnia tego z rana.

Podróżnych było w pociągu przeszło 40, a wszyscy ujrzeli się nagle wśród stepu śnieżnego, po którym wicher gonił ogromnemi tumanami śniegu, przysypując wagony. W pobliżu pociągu znajdowała się tylko zwykła budka strażnika, opodal dworczyk w Płuhowczyku. Podróżni postanowili zostać w wagonach ogrzanych, gdyż dawały one lepsze schronienie niż budka, lub dworczyk płuhowczycki. Z rezygnacyą czekano, dopóki uwiadomione telegrafem o wypadku większe stacye nie pospieszą z pomocą — tymczasem jednak zaszła okoliczność przykra, która wyrugowała podróżnych z wagonów i kazała im szukać schronienia w budce strażniczej.

Wagony ogrzewane były parą lokomotywy; tymczasem zasypana śniegiem maszyna wygasła i zupełnie zamarzła, tak, że wagonów opalać dalej nie było podobna.

Podróżni zmuszeni zostali opuścić wagony i przedzierać się przez zaspy śniegowe do budki strażnika, którego malutka izdebka nigdy tyle nie widziała gości. Tu czekano dalej wybawienia, które jednak było niemożliwe. Cały dzień i noc przebyli podróżni wśród niewygód, zimna i głodu, bo żywności dla tylu osób nie było na miejscu, a do najbliższej wsi dobyć się było niepodobieństwem.

Tymczasem telegraf wołał o ratunek i korespondował ustawicznie z wszystkiemi stacyami i z dyrekcyą kolei we Lwowie. Dyrekcya zarządziła wszystko co było w jej mocy i czyniła największe wysilenia, których skutek nie mógł być szybki i stanowczy.

Wysyłano maszynę po maszynie na miejsce wypadku z robotnikami i z żywnością, ale lokomotywy nie zdołały przebić się przez śnieżne zaspy.

Tymczasem sytuacya podróżnych stawała się coraz przykrzejszą, głód i znużenie dawały się czuć coraz dotkliwiej, tak że cztery osoby zachorowały dość ciężko. Dyrekcya kolei chwyciła się ostatecznych środków i wysyła z najbliższej stacyi, do której się dostać można było, pieszych posłańców z winem i żywnością — a nareszcie udała się także do władz. Starostwo Złoczowskie wysłało na miejsce wypadku komisarza z ludźmi, ale urzędnik ten nie zdołał dotrzeć do miejsca.

Wysłani po południu powtórnie przez starostę złoczowskiego: komisarz, trzej urzędnicy techniczni i pięciu żandarmów z zarekwirowanemi saniami dotarli nareszcie w pobliże miejsca wypadku. Zastali 43 podróżnych, częścią u budnika, częścią na dworcu w Płuhowczyku. Pod sam dworzec niepodobna było podjechać — był bowiem wraz z przyległą budką otoczony olbrzymiemi zaspami, tak trudnemi do przebycia, że podróżni nie chcieli przyjąć ofiarowanych sań, nie chcąc przedzierać się do nich przez góry miałkiego śniegu z narażeniem zdrowia lub nawet życia.

Wczoraj rano wysłał starosta złoczowski zapas żywności i lekarza dla osób, ktore zachorowały — a następnie udał się sam do Płuhowa.

Kocząc te wiersze, otrzymujemy następujący telegram:

Złoczów 8go stycznia. Na prośbę dyrektora kolei żelaznej Pöcha, którego środki bezsilne są w obec niesłychanych zasp śnieżnych, wysłano dziś ztąd koleją dla odkopania śniegu 150 żołnierzy i 80 aresztantów. Podróżni prawie wszyscy mają być już w Zborowie, kilku pozostało z własnej woli u budnika w Płuhowie. Żywność dla podróżnych i robotników zabezpieczono.

— **Lwów** 9 stycznia.

Nieurodzaj zeszłego roku i nadzwyczaj ostra zima wywołują ze wszech stron obawy bardzo niestety uzasadnione, że w roku bieżącym będziemy mieli do walczenia z wielkim niedostatkiem, który w naszym kraju rolniczym w dwójnasób da się uczuć. Dzienniki tutejsze podnoszą potrzebę śpiesznego zarządzenia ze strony władz, lecz o ile mi wiadomo, niesłusznie zarzucają rządowi zaniedbanie w tym względzie. Jak się bowiem dowiaduję, otrzymały władze podlegające Namiestnictwu odpowiednie instrukcye już w przeszłym miesiącu.

Dwa tutejsze dzienniki zostały skonfiskowane za przedruk artykułu *Poradnika przemysłowego* krakowskiego z powodu ostrych jego zarzutów, iż dotychczas nie zaprowadził rząd urzędów cechowniczych w Galicyi. Gdy ustawa o nowych miarach i wagach nosi datę 23 lipca 1871, a publikowaną została d. 2 marca 1872 t. j. przed niemal czterema laty, ciekawem byłoby, jakby rząd usprawiedliwił zwłokę w razie zaniesionej skargi przed Trybunał Stanu.

Przez kilka dni byliśmy w częściowym a przez 39 godzin w zupełnym stanie oblężenia, odcięci od wszelkiej komunikacyi w skutek niesłychanych zamieci śnieżnych. Przez cztery dni sypał śnieg bez najmniejszego ustanku i pokrył drogi do tego stopnia, że wszelki ruch pociągów na kolejach żelaznych i poczt wstrzymany być musiał. Do dziś rana jedynie kursują pociągi krakowskie i czerniowieckie, a z wielkiemi trudnościami kolej Albrechta, pierwsze tylko dla osób i posyłek pośpiesznych. Na przestrzeni Krasne-Podwołoczyska dotąd nie zdołano utorować drogi. Ostatni zaś pociąg na kolei tarnopolskiej ugrzązł koło Tuchowa w śniegu, w skutek czego podróżni prawie 36 godzin na wolnem polu przebyć musieli, gdyż chata budnika tylko małej liczbie mogła dać schronienie. Dopiero w skutek telegraficznych zarządzeń Namiestnictwa i Dyrekcyi ruchu zdołano dotrzeć do zasypanego pociągu i ocalić podróżnych od śmierci głodowej. Pocztę krakowską i wiedeńską otrzymaliśmy z kilku dopiero dni dziś rano i w południe. Niepamiętają tu takiej zamieci śnieżnej.

Towarzystwu łyżwiaży tego roku wcale się niewiedzie. Mimo doskonałego lodu i sprzyjającej pogody, udział publiczności jest bardzo słaby, tak, że nawet kosztów nie pokrywa. W ogóle udział publiczności w tej zabawie, na którą zrazu tak skwapliwie się rzucono, z roku na rok słabnie. Wydział czyni wszelkie starania, by publiczność zachęcić; dziś n. p. odbyła się maskarada na stawie panieńskim, lecz podobnież przy szczupłym udziale publiczności.

— Bezimiennym tłomaczem na język francuski poezyj Słowackiego, których tom p. t. *Poëtes illustres de la Pologne au XIX siècle*, wyszedł świeżo w drukarni E. Plon et C. w Paryżu i obejmuje poemata „W Szwajcaryi" i „Grób Agamemnona" nie jest, jak się domyślać było można, p. Juliusz Mien, lecz Polak znanego imienia, którego nie chce wyjawiać. P. Mien wydaje tłomaczenia swe p. t. *Oeuvres choisies de Jules Słowacki* i drukuje je w Krakowie w drukarni W. Korneckiego. Tem lepiej, że siły zbiorowe biorą się do tłomaczenia dzieł Słowackiego, mogą one kiedyś w całości ukazać się po francusku, jak o

becnie tłomaczenia Szekspira, dokonane również zbiorową pracą, wychodzą po polsku.

— Do Rady powiatowej Sokalskiej rozpisany został wybór dwóch członków z gmin wiejskich na d. 15 lutego.

— W dzień Trzech Króli odbywał się w Cieszynie wybór pastora protestanckiego. Gdy na 1306 uprawnionych do wyboru, stawiło się tylko 430 głosujących, przeto postanowiono odłożyć ponowny wybór na wiosnę; co jest niesłusznem, albowiem ci co stawili się, nie mają obowiązku głosowania drugi raz. Na 430 kartek otrzymał Jerzy Badura, pastor z Mysłowic 214 głosów, a był on kandydatem polskich protestantów, kandydat niemiecki Dr Haase z Bielska głosów 48, dalej Winkler z Wieluni głosów 44, Glajcar z Drogomyśla 28, Angerstein z Warszawy 20, Michejda z Nawsia 6.

— X. Wincenty Lipski, biskup sufragan dyecezyi terespolskiej, który umarł w Odessie d. 23 grudnia, zapisał testamentem 20,000 rubli na budujące się kościoły katolickie w Saratowie, Mikołajewie i Chersonie.

— Berlińska *Börsen Ztg* donosi z Moskwy, że Stroussberg wypuszczony został d. 4 b. m. z aresztu pod warunkiem niewydalania się z miasta przed ukończeniem procesu.

— W *Times* z d. 22 grudnia r. z. był zamieszczony list z podpisem Warhawk, donoszący, że już od r. 1873 wiadome było autorowi tego listu, że złoczyńcy noszą się z myślą zatapiania okrętów przez explozye, dla dostania do rąk wysokich zabezpieczeń za przesyłane towary. Warhawk powiada, że jeden [illegible] wojskowy francuski w Londynie Grancey może poświadczyć, iż otrzymał od niego zawiadomienie, jako pierwsze próby tego szatańskiego pomysłu wykonane będą w Marsylii albo Bordeaux. Teraz Grancey poświadcza w *Times* owczesne doniesienie Warhawka, dodając, że zawiadomił o tem firmę rządu francuskiego, a ten ostrzegł cichaczem zakłady asekuracyjne. Później dowiedział się Warhawk, że plan zrobienia pierwszej próby we Francyi został zaniechany, lecz miano go próbować na okrętach niemieckich. Zawiadomił on też o tem poselstwo niemieckie w Londynie, to jednak lekceważyło przestrogę.

Do *Daily News* telegrafują zaś z Nowego Jorku: Skrzynka, którą Thomas czy Thomson w październiku złożył w okręcie „Celtic", która miała zawierać w sobie 6000 funtów szterl. w złocie, [illegible] została dotąd odebraną. Policya kazała ją teraz z urzędu rozbić i okazało się, że mieści się w niej pudło stalowe i cetnar zwykłego żwiru. W [illegible] „Celtic" pamiętają dostawcę skrzynki, który przez cztery dni mieszkał w hotelu pod imieniem W. A. Thomas z Drezna.

Teatr. We wtorek dnia 11 stycznia, komedya w 3ch aktach, przez Józefa Blizińskiego: *Przezorna Mama*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 8 i 9go stycznia pogoda; termometr d. 8 wskazał od — 12·6 od — 19·4 C., zaś dnia 9 do — 11·0 — 23·4 C. Barometr opada; dnia 10 stycznia o godz. 6ej rano stan jego był 332·11; termometru — 16·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 11 stycznia: 8go Higininsza biskupa.

KONCERT. Panna Zofia Siegenfeld, fortepianistka rodem z Warszawy, uczennica Wieniawskiego, dała się słyszeć w sobotę w sali hotelu Saskiego, w koncercie, z którego część dochodu przeznaczyła na ubogich członków chrześcijańskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Publiczność bardzo nielicznie dopisała; Towarzystwo rzeczone nie chcąc przeto uszczuplać dochodu koncertanki, nie przyjęło ofiarowanej sobie części. Koncertantka mimo młodocianego wieku od lat kilku już z powodzeniem po swym kraju, Galicyi i Poznańskiem, dawała koncerta w Węgrzech i Rosyi, i wszędzie, jak dowodzą miejscowe pisma, [illegible] istocie [illegible] ryał na [illegible] nie można, [illegible] delikatność i elastyczność uderzenia, nadzwyczajna wprawa i szybkość palców, objawiające się w błyskawicznych przeskokach po oktawach i w pokonywaniu trudniejszych pasażów, a do tego czucie i głębsze pojmowanie, jakie się w jej frazowaniu objawia, są to przymioty charakteryzujące jej grę. Koncert rozpoczęła uwertura *Rajmunda* Thomasa, wykonana z znaną precyzyą przez orkiestrę pułku Gorizutti, z której towarzyszeniem odegrała p. Siegenfeld koncert Mendelsona (G-moll), który należał do świetniejszych powodzeń wykonawczyni, obok wyrażnie pod wpływem nauczyciela skomponowanych [illegible] Liszta na temat Chopina „Życzenie" i Wieniawskiego „Pensée fugitive" i „Prządka" Mendelsohna. Dalszy ciąg programu stanowił „marsz z opery „*Tannhäuser*" Liszta oraz „Rapsodya węgierska" tegoż kompozytora, trudność „Novelette" Schumana i „La chasse" Hellera. Po każdym utworze nie szczędzono koncertantce oklasków, które się dwukrotnie powtórzyły po oddeklamowaniu przez pannę M. z głębokiem i rzewnem uczuciem i wybornem zaznaczeniem chrześcijańskiego ciarskiego: „Jeszcze zamki na lodzie". P. Siegenfeld udaje się stąd, jak słychać, do Odessy i być może, że po drodze zatrzyma się w którem z miast dla dania koncertu.

Sprawy sądowe.

Lwów 7 stycznia.

Zbrodnia naruszenia religii katolickiej.

Przed trybunałem z czterech sędziów złożonym (przewodniczący radca p. Nikisz) odbyła się dzisiaj w tutejszym sądzie karnym rozprawa główna przeciw Mojżeszowi Eisyk Bach, oskarżonemu o zbrodnię naruszenia religii katolickiej. Ze względu na obyczajność publiczną, sąd wykluczył od tej rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Wypróżniono salę obrad i publiczność tylko trzech mężów zaufania.

Na początku bieżącego roku szkolnego uczęszczał Mojżesz Bach do tutejszej szkoły realnej. Mimo że był wyznania mojżeszowego, lubił Bach pozostawać na godzinach, w których wykładał katecheta Korzeniowski wykład religii chrześciańskiej jego współuczniom wyznania katolickiego. Tych wszystkich „wykładów" — obserwując Bacha — zauważał ks. katecheta, że gdy wskutek tego stałym zachowaniem Bach potakiwał głową i wykazywał z tego nie zadowolenie, przeciwnie zaś kręcił głową i nie tail swego powątpiewania, jeżeli wykład odnosił się do Mesyasza. Niestosowne to zachowanie się Bacha spowodowało księdza katechetę, iż go wykluczył z godzin, w których wykładał religię chrześciańską. Ten fakt wykluczenia spowodował następnie kilku szkolnych kolegów Bacha, że go oskarżyli przed gospodarzem klasy p. Werchrackim, jakoby przed nimi zwykł się w sposób obelżywy o najwyższych dogmatach religii chrześciańskiej. Zarządzone przez dyrektora Dr Rodeckiego śledztwo dyscyplinarne, a następnie dochodzenie karne wykazały, że Bach istotnie nie wahał się ku zgorszeniu swoich współuczniów tak publicznie na ulicy, gdzie go więcej osób słyszeć mogło, jakoteż w kółku ściśle koleżeńskiem w sposób w najwyższym stopniu pogardliwy, wyszydzać i z namiętną zniewagą bluźnić religię katolicką i jej najwyższe dogmata.

Mojżesz Eisyk Bach, oskarżony przez prokuratoryę (Dr Samolewicz) o zbrodnię naruszenia religii, przewidzianą w §. 122 lit. b) ust. kar. a ulegającą karze według §. 123 ustęp 1. — liczy już lat 17 — chłopak rosły, a pomimo to uczęszczał dopiero do 2. klasy szkoły realnej. Za powyższy występek został on orzeczeniem Rady szkolnej krajowej ze wszystkich szkół wypędzony. Na bladej twarzy jego maluje się najwidoczniej zepsucie moralne, którego w szkole miejscy koledzy byli gorliwym propagatorem.

Ze względu na obyczajność publiczną, jakoteż ze względu na uchwały sądu ani w przybliżeniu nie możemy podać treści tego, co wykazało śledztwo i rozprawa główna. Zgroza przejmowała słuchające tych wszystkich religii katolickiej bluźnierczych wyrazów, którymi Bach karmił swoich współuczniów.

[illegible] Bach [illegible], oskarżony wszystkiemu zaprzecza stanowczo, nawet gdy mu to wszystko do ócz powtarzają świadkowie: p. prof. Werchracki i uczniowie Seńkowski, Klimkiewicz, izraelita Karol Dawid i Max Lan.

Świadek Seńkowski zapytywany, jaki powód mógł mieć Bach do miotania tak bluźnierczych obelg na religię katolicką, zeznał, że oskarżony z kolegami zawsze mędrkował i chciał niejako popisywać się swoją w tym względzie cywilną odwagą.

Na podstawie zatem zeznań świadków i przedłożonych dokumentów, z których się okazało, że Mojżesz Eisyk Bach istotnie w najwyższym stopniu okazywał wzgardę dla religii chrześciańskiej, tym sposobem dopuścił się zbrodni obrazy religii, wniósł p. prokurator ukaranie oskarżonego więzieniem od 6 miesięcy do jednego roku, a to ze względu na młody wiek oskarżonego, jakoteż dla tego, że nie miał on z góry powziętego zamiaru, szkodzenia religii chrześciańskiej.

Obrońca Dr Jackowski ze swego stanowiska jak powiada, jako dobry katolik ubolewa, że cała ta sprawa nie pozostała w protokółach dyscyplinarnych i nie ograniczono się na wniosku do Rady szkolnej, mającym na celu wykluczenie ze szkół podsądnego. Klient jego nie mógł pojąć i zrozumieć znaczenia wyrażeń, jakich używał, nie rozbierał on tego co mówił ze stanowiska dogmatyki, lecz plótł ot tak sobie jak zwykle dzieciństwa z kolegami, nad którymi się bliżej nie zastanawiał. Postawieniem go przed kratki sądowe, zrobiono z niego mimowoli męczennika jakiejś idei, co mu w obec jego współwyznawców poczytanem być może za zasługę.

Trybunał sądowy po krótkiej naradzie wydał wyrok, że Mojżesz Eisyk Bach winien jest zbrodni naruszenia religii i za to wedle § 124 ust. kar. w zastosowaniu §. 54 ust. kar. skazuje się go na sześć tygodniowe więzienie i zwrot kosztów postępowania karnego.

Obrońca zapowiada skargę o nieważność.

Kończąc sprawozdanie zauważać musimy, iż podsądny przypomniał nam owych młodych izraelitów, co to później już w szkołach wyrabiają się na korespondentów i współpracowników pism wiedeńskich, i w nich piszą przeciw ultramontanom i wszelkiej innej religii prócz mojżeszowej, i jako wzór liberalizmu i postępowości, służą często i dla naszych postępowców, co to religię katolicką trychninami nazywają w pismach polskich. (*Gaz. Nar.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Kupon styczniowy nie wywarł na giełdę żadnego stanowczego wpływu, raz dla tego, że skutkiem wstrzymania opłaty procentów przez znaczną liczbę zakładów finansowych austryackich, suma jego ogólna nie była zbyt wielką, głównie zaś dla tego, że nieufność powszechna do efektów giełdowych odwróciła obecnie i tę stosunkowo małą kwotę od giełdy. Kursa nie podwyższały się więc, chociaż usposobienie giełd niemieckich sprzyjało zwyżce zaraz na początku roku. Papiery spekulacyjne międzynarodowe były tu stosunkowo dosyć poszukiwanemi, szczególnie akcye zakładów należących do grupy Rothschildów, skutkiem pomyślnego przebiegu finansowania pożyczki węgierskiej, której już 12 milionów zrealizowano. Wpływy więc z zewnątrz działające mogły były przyczynić się do ożywienia giełdy wiedeńskiej, do pomnożenia ciągle dotąd małej liczby tranzakcyj i do podwyższenia kursów. Ale zapędy idące w tym kierunku wstrzymywały przeszkody miejscowe. Świeże jeszcze wrażenie, jakie sprawiła zyskana pewność, że większa część zakładów finansowych austryackich nie zapłaci ani kuponu procentowego, ani dywidendy, nie mogło być bodźcem do zwyżki, a psuła giełdzie do reszty humor wiadomość podana najpierw przez *Montags-Revue*, że Bank narodowy węgierski na pewne urządzonym zostanie. Jest to wiadomość, która w obecnej chwili nie powinna była wywierać tak wielkiego wpływu, bo nie tylko sam fakt powstania osobnego Banku Narodowego węgierskiego nie może wpłynąć w sposób pognębiający na sprawy ekonomiczne Przedlitawii, ale i sama wiadomość, chociażby z zupełnie pewnego pochodziła źródła i na rzeczywistem postanowieniu rządowem polegać miała, może być o tyle niepewną, że zamiar ten rozbić się jeszcze może o zbyt liczne trudności, jakie w tej mierze zachodzą.

Bank cesarstwa Niemieckiego.

Na podstawie znanej uchwały parlamentu niemieckiego, dawny Bank pruski zamienił się w ogólny Bank Cesarstwa Niemieckiego (*Reichs-Bank*). Wszystkie główne instytucye dawnych drobnych państw niemieckich i inne uprzywilejowane dotychczas instytucye utraciły prawo emitowania asygnat bankowych, a *Reichsbank* zajął w tej mierze stanowisko wielkiego wyłącznego monopolisty. W myśl postanowień ustawy organizującej ogólny Bank państwa niemiecki, instytucya ma tylko pozostawać w związku z większemi instytucyami finansowemi i z osobistościami zaliczanemi do pierwszorzędnych wielkości finansowych. Przy licznem pośrednictwie podrzędnych instytucyj i dalszym rozwoju związków kredytowych, wszelkiego rodzaju funkcye takiej stopniującej się ku górze maszyneryi, mogłyby się jak najpomyślniej odbywać, ale potrzebaby do tego dwóch warunków, na które obecnie w Niemczech liczyć nie można: 1) ażeby stopa procentowa Reichsbanku była zawsze jak najniższą i 2) żeby polityczne względy nie przerywały czysto finansowego porządku rzeczy. Na stałą niskość stopy procentowej Reichsbanku liczyć nie można. Rząd pruski ulega ciągłej obawie, ażeby świeżo wybita moneta złota nie wyszła za granicę i tam na obcą monetę zwolna zamienioną nie została. Obawa ta staje się już rodzajem zmory, przygniatającej w nader dręczący sposób wszystkie stosunki ekonomiczne w Niemczech. Dawna moneta wywołana z kursu, zagraniczna wzbroniona, a nowej nie puszczają w kurs w dostatecznej liczbie i tamują funkcye głównej instytucyi regulującej obrot pieniężny i stopę procentową. Można sobie więc wystawić, jaki skutkiem tego brak w obiegu pieniężnym czuć się daje i o ile tem samem wzrasta prywatna stopa procentowa, nie mówiąc już o pokątnej lichwie.

Drugą w niektórych kołach uciążliwiej jeszcze działającą przyczyną, krzyżującą regularność funkcyj głównej instytucyi finansowej niemieckiej, są względy polityczne, któremi się w jej zarządzie powodują. Że wszystkim instytucyom polskim odmówią wszelkiego kredytu, było rzeczą łatwą do przewidzenia, ale zdaje się, że ten cios wymierzą zczasem i na wszystkie instytucye finansowe tych dawnych państw niemieckich, które przed dążnościami żelaznego Kanclerza od razu kornego karku schylić nie będą chciały. Powstanie ztąd nierówność korzystania z centralnego źródła ogólnego kredytu niemieckiego, która we wszystkie stosunki ekonomiczne straszny zamęt wprowadzić może. Zamęt ten może się stać tem większym przez to, że i niektóre z prywatnych instytucyj finansowych prowincyonalnych, ufne w potęgę swoją, nie chcą się poddać przepisanej przez uchwałę bankową kontroli rządowej. Jak np. silna bardzo instytucya kredytowa, znana pod nazwą *Pommersche Ritterschaftsbank*, która dawniej milion talarów własnych biletów bankowych na podstawie przywileju swego wypuszczała, wycofała z obiegu wszystkie swe asygnacye, ale kontroli rządowej poddać się nie chce i dla tego zrzeka się dobrowolnie kredytu w Reichsbanku. Pytanie, czy się w Bawaryi i Saksonii nie znajdzie więcej takich instytucyj. Jak się w końcu bieg rzeczy ułoży, trudno przewidzieć, tyle pewnego, że chwile przejścia są nader ciężką próbą, jaką ogólne stosunki ekonomiczne w Niemczech przebywać muszą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 stycznia. Rząd hiszpański pozwolił kilku wygnanym jenerałom wrócić do Hiszpanii.

Paryż 8 stycznia. Gambetta przybędzie 10go do Marsylii, gdzie będzie obecnym na uczcie i przy tej sposobności powie mowę o wyborach senackich. Z Marsylii uda się w towarzystwie Rouviera do Aix i Arles.

Londyn 7 stycznia. Według depesz z Pulo Penang ruchy wojska przeciw Perakowi odbywają się ciągle. D. 4 b. m. zaszła utarczka jenerała Roos z Malajczykami. Anglicy mieli trzech zabitych, między nimi majora, 4ch rannych i posunęli się potem naprzód. Gubernator przybędzie tu niebawem dla uporządkowania spraw kolonii. W sąsiedztwie jéj spokojnie, bo okolica obsadzona wojskiem.

Londyn 8 stycznia. (*S. u. M. Ztg*). Tutejszy rząd miał, jak słychać, zupełnie zgodzić się na propozycye hr. Andrassego.

Madryt 8 stycznia. Otrzymana tu depesza urzędowa donosi, że marynarka hiszpańska w obrębie blokady na wodach Zolo (?) przytrzymała i zabrała statek jeden z kontrabandą wojenną pod pawilonem niemieckim i oddała go pod sąd.

Telegrafowane nam onegdaj w całej osnowie oświadczenie półurzędowej *Polit. Corresp.* o przebiegu rokowań rządu austryackiego z węgierskim w sprawach, które wkrótce między obu częściami monarchii mają być załatwione, nie uczyniło zadość ciekawości ani dzienników, ani deputowanych wiernokonstytucyjnych. Dzienniki wiedeńskie na czele z *Tagblattem* popisują się z szczegółami obrad konferencyi ministeryalnej, tak iż przypuszczać by można, iż korespondenci ich co najmniej w przedpokoju podsłuchiwali. Tymczasem pewną jest rzeczą, iż to są kombinacye i nie więcej jak tylko kombinacye, albowiem oba rządy postanowiły przestrzegać tajemnicy, która zdaniem naszem jest w danym wypadku usprawiedliwioną. Jak bowiem powodzenie rokowań dyplomatycznych zawisło zazwyczaj od zachowania tajemnicy, tak samo rokowania prowadzone w tej chwili, z uwagi na politykę zagraniczną, nie mogą być ogłaszane, aby nie wywołać rozdrażnienia z jednej lub drugiej strony, któreby dzienniki niewątpliwie spotęgowały.

Deputowanym wiernokonstytucyjnym nie wystarcza także oświadczenie *Polit. Corresp.* i jak donoszą z Wiednia, powstał między niemi zamiar wniesienia interpelacyi w Izbie do rządu, domagającej się wyjaśnień w sprawie węgierskiej, a to raz dla tego, aby Izba mogła zająć stanowisko pewne ze względu na stosunki do Węgier, powtóre zaś, że także w sejmie węgierskim ma być p. Tisza interpelowanym o powód, dla czego hr. Andrassy udział brał w rokowaniach. Zdaje się jednak, iż rząd prawdopodobnie uniknie w ten sposób interpelacyi, iż w wydziale gospodarczym Izby deputowanych da wyjaśnienia, jakie będzie mógł, lub jakie będzie chciał dać.

Wszystkie sejmy krajowe mają być otwarte w pierwszych dniach miesiąca marca, a jeśli wierzyć można praskiemu korespondentowi *Pressy*, który powołuje się na zawiadomienie, jakie otrzymał czeski Wydział krajowy od rządu, prace sejmowe po wszystkich krajach koronnych skończyć się mają przed wielkim tygodniem, a więc około dnia 8 kwietnia; gdyż zaraz po Wielkanocy mają być zwołane delegacye wspólne. Sesya sejmu galicyjskiego, rozpoczynająca się dnia 8 marca, trwałaby przeto właśnie miesiąc.

Piszą nam z Berlina, iż utrzymuje się tam dotąd powszechne mniemanie, jakoby wiadome artykuły *Provinzial-Correspondenz*, wymierzone przeciw p. Schmerlingowi, były natchnione przez kanclerza. To pewna, że rzeczona *Korespondencya* nie redaguje się w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale w ministeryum stanu i zawisła bezpośrednio od ks. Bismarka. Nadto jeszcze utrzymują, że artykuły pisane były dla wywarcia wrażenia w najwyższych sferach, a osiągnięty przez nie rezultat zadowalnia w Berlinie; zapewniają bowiem, „że intrygi rozpoczęte (?) w Wiedniu w kołach antipruskich przeciw hr. Andrassemu można uważać za zupełnie zniweczone."

Donoszą nam także jako rzecz niezawodną, pomimo zaprzeczeń, że kanclerz stara się czynnie rozdzielić stronnictwo narodowców i utworzyć partyę oddaną jemu i jego polityce z narodowców zachowawczych, którаby rozwinęła sztandar w przyszłych wyborach w jesieni r. b. Dotąd jeszcze taktyka złożenia tego stronnictwa nie dopięła celu, ale zarzewie rzucone w obóz narodowców liberalnych, z którego pożar ma do rozdwojenia posłużyć. Jest niem projekt ustawodawstwa karnego, zbyt reakcyjnie osądzony przez przyjaciół p. Laskera. To posłużyć ma za punkt wyjścia w ciągu przyszłej sesyi, a kanclerz liczy na opinię publiczną, która w jego przekonaniu wygląda prawodawstwa karnego surowszego, niż dziś istniejące.

Zdaniem korespondencyi uniwersalnej londyńskiej dla dzienników niemieckich *Engl. Corresp.*, wniosek hr. Andrassego co do reform w prowincyach powstańczych tureckich ma obejmować równouprawnienie religijne, uporządkowany wymiar sprawiedliwości, zmianę trybu opodatkowania przez zniesienie systemu dzierżawy poboru podatków, przeznaczenie części podatków na potrzeby miejscowe, podział gruntów odłogiem leżących między włościan i wyznaczenie mięszanej komisyi, złożonej z chrześcian i muzułmanów dla praktycznego zastosowania reform. Zatem wszystkie te wnioski są bardzo podobne, jeśli nie takie same, jakie zapowiadało ostatnie irade sułtańskie, z tą atoli różnicą, że nie zapowiadał Sułtan rozdania gruntów, nie uznając, aby ziemia odłogiem leżąca nie miała pana. Głównym atoli zarzutem robionym firmanowi jest zastrzeżenie, iż z reform korzystać będą jedynie ci poddani tureccy, którzy nie stanęli do walki.

Wszelako tak firman sułtański jak wniosek austryacki są więcej ogólnemi zasadami, niż ustawami sformułowanemi, do których wykonania przystąpić można. Tak jeden jak drugi wymagają wielkiej liczby rozporządzeń zastosowawczych. Tak kwestya wykonania reform, jak kwestya rękojmi zajmuje wszystkie dzienniki angielskie, które rozbierają domniemaną treść projektu hr. Andrassego.

Wiadomość powyższa nie zgadza się też z doniesieniami naszego wiedeńskiego korespondenta (*R.*), który utrzymuje, że między projektem reformy hr. Andrassego a firmanem sułtańskim niema podobieństwa.

Co do przyjęcia projektu rzeczonego przez trzy państwa zachodnie, o ile dotąd wiadomości sięgają, gabinet francuski oświadczył się przychylnie i przyrzekł przesłać do Londynu i Rzymu zalecające pismo, tudzież poprzeć akt ten u Porty. Ze strony Anglii i Włoch nie nadeszły jeszcze odpowiedzi; wszelako w Rzymie nie znajdzie projekt austryacki żadnej przeszkody, a co do Anglii, wnosić również można o dobrem przyjęciu z przychylnego ocenienia poważniejszych części dzienników jak *Times*, *Daily-Telegraph* itd. *Standard* tylko, organ torysów jest niezadowolony.

We Francyi rozpoczęła się już kampania wyborcza ze strony tak rządu, jak lewicy skrajnej, którą przewodzi Gambetta: Rząd przez okólnik ministra Buffeta do prefektów wskazuje myśl zjednoczenia wszystkich żywiołów konserwatywnych, bez względu na ducha stronnictw. Gambetta rozpoczął już objazd po większych miastach z mowami i programami wyborczemi; zaczyna od Marsylii dzisiaj.

Donoszą nam o wymianie nót słodko-kwaśnych między Portą a Rumunią. Ajent turecki w Brajłowie zażądał w Bukareszcie, aby go nie nazywano na przyszłość „reprezentantem", ale „Dyrektorem jeneralnym". Ministeryum rumuńskie odpowiedziało, że nie zna w Brajłowie „Dyrektora jeneralnego", albowiem taki urzędnik musiałby tylko zależeć od rządu księcia Karola, a nie od jakiegokolwiek obcego państwa. Na tem stoją dotąd rzeczy. Lecz Porta od tej chwili pogniewała się i zaczęła nazywać Rumunię mianem „Księstw zjednoczonych", przeciw czemu Rumuni zawsze protestują.

Donoszą nam z Kopenhagi pod d. 4 b. m., że wiadomość przed parą dniami przesłana o układach między Anglią a Danią, ogranicza się do projektu nieco fantastycznego, ułożonego przez sir Karola Wyke, posła angielskiego w Kopenhadze, a zależącego na tem, aby zneutralizować Szlezwik północny, i dać ten mały kraik w posagu księżniczce Tyrze. Może K. Wyke, który mówił o tem prawdopodobnie z królem Chrystyanem IX, dołożył wszelkich usiłowań, aby pozyskać lorda Derby dla tego projektu, i że była o nim mowa podczas ostatnich odwiedzin króla Duńskiego w Anglii. Od tego czasu musiał Wyke rozmawiać w tej mierze z księżną Walii, której zamęźcie siostry zdaje się leżeć bardzo na sercu. Również jest prawdopodobnem, że dwór duński nie odmówiłby ręki ks. Tyry nawet jakiemu księciu niemieckiemu, gdyby przez ten związek Dania osiągnąć mogła jaką korzyść zwłaszcza w kwestyi Szlezwickiej. Lecz dotąd wszystko to leży jeszcze w sferze projektów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Rzym 10 stycznia. Ajencya Stefaniego donosi: Nota hr. Andrassego udzieloną została ministerstwu d. 4 bm. Włochy oświadczyły, iż przystępują do zapatrywań się hr. Andrassego, popartych przez Niemcy i Rosyę. Wszystko każe się spodziewać, iż zgodność sześciu mocarstw poręczających traktat paryski skłoni Turcyę do przyjęcia rad jej udzielonych, które nie uwłaczają jej godności i w ten sposób zapewnić są w stanie prawdziwemi rękojmiami pokój Europy.

Bruksella 10 stycznia. Z powodu ciągle trwającej zmowy w Charleroi zarządzono środki militarne.

Nowy Jork 10 stycznia. Dzienniki donoszą że w Port-royal w południowej Karolinie zgromadzone będą okręty wojenne, aby módz na wszelki wypadek stawić czoło zajściom mogącym powstać ze spraw kubańskich.

Kursa. Wiedeń 10 stycznia, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 69·80 — Renta srebrna 73 65 — Losy z r. 1860 111·90 — Akcye Banku Narod. 907. — Akcye kredytowe 189·30 — Londyn 114·30. — Srebro 105·20. — Napoleony 9·19·— Lombardy 111 25 Losy z r. 1864 131·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 198·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 112·75. — Akcye kolei węg.-wschod. 40·—. Losy tureckie 23·25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·25. — Losy·premiowe węgierskie 76·50 —

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 10 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 63	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 35	5 44
Dukat austryacki „ 1 „	5 37	5 46
Napoleondor „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 50	87 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 75	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	101 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	95 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	199 —	202 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	136 —	139 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	15 50	17 —
Wiedeń 8 Stycznia.		
5% zjed. dług państ. bank.	69 15	69 25
„ „ „ srebr.	73 75	73 85
5 „ Oblig. ind. niż. Austr.	99 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	— —
„ „ „ węgierskie	76 25	77 —
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 —
„ „ „ bukowińskie	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 65	96 85
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	86 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 50	101 50
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	100 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 50	131 50
6 „ Banku gal. hipot.	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	238 —	242 —
„ „ „ 1854	106 50	107 —
„ „ „ 1860	111 90	112 10
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	121 —	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	132 —
„ prem. pożyczki węg.	76 25	76 75
„ Comorente	19 —	20 —
„ Kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm	39 25	39 75
„ „ Palfy	26 75	27 —
„ „ Klary	28 25	28 75
„ hr. St. Genois	29 50	30 50
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein	23 50	24 50
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	21 80	22 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	900 —	901 —
Zakładu kredytowego	189 —	189 25
Żeglugi parow. na Dunaju	332 —	333 —
Kolei północ. Ferdynanda	1790	1800
„ rządowej fr. a.	293 50	294 50
„ zachod. c. Elżbiety	166 75	166 —
„ Południowej	112 50	113 —
„ Galicyjskiej	199 —	199 25
„ Czerniowieckiej	137 —	138 —
„ Albrechta	— —	88 —
„ węg. półn.-wschod.	113 —	114 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	122 25	122 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	116 50	117 —
„ Koszycko-Bogumił.	115 75	116 25
„ Siedmiogrodzkiej	108 —	109 —
„ Cisańskiej	190 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	40 —	40 50
„ austryack. półn.-zach.	143 50	144 —
„ Franciszka Józefa	150 —	150 50
Banku anglo-austryackiego	90 50	91 —
Zakładu Kredytowego węg.	— —	— —
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego	30 —	30 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	48 —	48 50
„ galicyjsk. hipotecznego	231 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 50	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 80	74 10
„ państwowa St. 500 fr.	144 25	— —
Emissya z r. 1867	138 50	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 25	107 75
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 20	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ w srbr. 5%	102 75	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	99 50	100 —
Emissya II.	96 75	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 80	79 20
Emissya z r. 1867	81 60	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	69 60	70 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	84 —	84 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	83 —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 44	5 46
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 20	9 21
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suweryny angielskie	11 48	11 52
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 65	105 75
Srebro, kupony	105 75	105 90
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 8 stycznia.		
Dukat holenderski	5 28	5 38
„ cesarski	5 35	5 45
Półimperyał rosyjski	9 15	9 30
Rubel srebrny rosyjski	1 58	1 68
„ papierowy	1 48	1 49½
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 66	86 30
„ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipotecz.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 80	86 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	199 —	201 50
„ „ lwowsko-czern.	138 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 50
Warszawa 8 sty.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 20	96 50
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	0 17½	— —
„ „ nowe	93 85	94 15
kupon	0 22½	— —
„ likwidacyjne	82 45	82 75
kupon	0 41½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	74 50	75 50
„ „ terespolsk	117 50	118 50
„ „ łódzka	100 50	101 50



Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyi. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; *jestto dowód największéj rzetelności!*

Nie douwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i 5cio-letnią gwarancyą, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko złr. 12 c. 50.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlep. wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jestto dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdz. angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzan. pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medalionem i gwarancyą bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdz. srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczając.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski. najdoskonaléj wyzłacany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancyą.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdz. angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem, medalionem, skórzanem pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 20 i 25 złr. srebr. remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszk. i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z powójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 złr. i 115 złr. w podwójnéj kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniéj.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmuje się do reparacyi. Ceny za reparacye z 5-letnią gwarancyą po złr. 1·50 3, 5 i 10 złr.

Złote towary

przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.

Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety męzkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.

Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaliony

z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.

Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami alno perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 500.

Złote kolczyki.

Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z dyamentami albo z brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów

z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.

Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki

złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki

w rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30.
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.

Obrączki gładkie rozmaitej objętosci złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. (1650-19 24)

Listowne zlecenia

załatwiają się za *pobraniem pocztowem* lub za *nadesłaniem gotówki* w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości a za niekupione zwróconą będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy nowe zegarki lub złote towary zamówić sobie życzą.

Wszyscy, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

Philip Fromm,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wollzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
Stan z dnia 31 Grudnia 1875 roku:

Przychód:

Wpłacone udziały do 30 Września 1875	zlr. 204,610 c. —	
od 1 Października do 31 Grudnia 1875	16,854 „ —	zlr. 221,464 c. —
Wkładki na książeczki	640,821 „ 94	
„ % skapitalizowany	12,314 „ 85	653,136 „ 79
Wpłaty na rachunek bieżący	242,123 „ 84	
„ % skapitalizowany	339 „ 95	242,463 „ 79
Weksle wykupione na terminach		1.328,087 „ 70
„ reeskontowane		35,950 „ —
Procent od eskontu weksli		39,910 „ 27
Zwrot za druki		2 „ 50
Procenta od asygnacyj kasowych		4,971 „ 08
„ od rachunków bieżących pobrane		335 „ 57
Razem		2,526,321 „ 70

Rozchód:

Zwrot udziałów		zlr. 1,300 c. —
„ wkładek na książeczki		298,822 „ 24
„ wpłat na rachunek bieżący		195,078 „ 62
Weksle eskontowane		1.984,122 „ 95
Wykupno weksli reeskontowanych		6,750 „ —
Procent od reeskontu		374 „ 95
„ od wkładek wypłacony	zlr. 1,876 c. 91	
„ skapitalizowany	12,314 „ 85	14,191 „ 76
Zwrot % od weksli	123 „ 98	
Prowizya 1% Towarzystwom zaliczkowym	274 „ 67	398 „ 65
Procent od zwróconych udziałów		10 „ 28
„ od wpłat na rachunek bieżący wypłacony		675 „ 52
Koszta kancelaryjne		172 „ 66
Fundusz na opłaty skarbowe		500 „ —
Podatki zapłacone		610 „ 57
Towarzystwu wzaj. ubez. na konto kosztów organ. i administr.		1,389 „ 43
Stan kasy		21,924 „ 07
(22-1-3) Razem		2,526,321 „ 70

Towarzystwo eskontuje weksle członków swoich po 8%, przyjmuje wkładki na 6% od dnia włożenia, oraz wypłaca w myśl § 5 i 6 statutu zaliczkę na dywidendę od udziałów wpłaconych do 30 Września 1875 r. po 5% pro rata.

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.
L. Jędrzejowicz.

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÈME-ORIZA
de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i agranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trzauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (2461-13-)

FOSFORAN ŻELAZA
LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

(3042-4-)

8, ulica Vivienne, w Paryżu.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszastkich preperatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Tranczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera.

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (3043-4-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Tranczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.



W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

(2458-36-)

Przez 14 dni tj. od 9 b. m.
wysprzedaż wszystkich towarów zimowych
o 25% niżéj ceny.

Z powodu wielkich zapasów towarów zimowych, jakoto: flanel, cheviotów Serge, również wyboru konfekcyj damskich, postanowiłem wyprzedaż takowych o 25% niżéj ceny, dlatego pozwalam sobie zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że jeżeli sobie życzy mieć za nadzwyczaj niską cenę dobre ubranie, zechce się łaskawie do mego magazynu udać. (19-2-4)

Karol Gdański,
Rynek główny, róg ulicy Sławkowskiéj.
Próby towarów przesyła na żądanie opłatnie.

Kwity udziałowe

na ciągniętych d. 1 Grudnia 1875 r. w seryi
1/5 losów państwa z roku 1839.
które w ciągnieniu numerów dnia 1go Marca 1876 r. z pewnością wygrać muszą, dopóki zapas starczy.
Pół losu złr. 80, ćwierć złr. 40 1/10 złr. 17, 1/20 złr. 9.
Pół losu wyłącznie najmniejszéj wygranéj złr. 40, ćwierć złr. 20, 1/10 10 złr., 1/20 5 złr.
Całe po 700 i 1/5 losów oryginalnych po 150 złr. (95-1-18)

NYITRAI i Spółka, verl Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

Mariahilferstrasse Nr. 1 w Wiedniu.



Niezbędne dla Dam!

Panien i Pań w każdym wieku,
szczególniéj słabowite i te, których budowa ciała niedostatecznie się rozwinęła, doznają już po krótkim użyciu



Balsamu Serail

sporządzonego przez Dr. Ali Bey-Mustafę, nadwornego lekarza Omera-Baszy w Konstantynopolu, zadziwiający i najzupełniejszy środek zaradczy.

BALSAM SERAIL

przez starszego radcę sanitarnego Dra Mildego zbadany i dla zdrowia zupełnie za nieszkodliwy uznany, wywiera tylko przez zewnętrzne użycie, zapomocą swych niezrównanie wzmacniających części roślinnych najwidoczniejsze **przybranie na tuszy,** a szczególniéj działa na korzystny **rozwój piersi u płci pięknéj** i temsamem przyczynia się wielce **do nabycia kształtnego biustu,** przez którąto prawdziwie zadziwiającą własność **w doborowem towarzystwie damskiem w Paryżu i Londynie** stał się niezbędnym **środkiem toaletowym.**

Również zapobiega **Balsam Serail** wszelkiemu **osłabieniu i uwiądowi** dotyczących części ciała po przebytéj **słabości,** a mianowicie **po połogu** i użycie **Balsamu Serail** w każdym razie pociąga za sobą **najlepsze skutki.** (86-3-12)

Dotyczące opisanie **sposobu użycia** balsamu znajduje się przy każdéj flaszce.

Duża flaszka kosztuje 4 franki czyli 1 złr. 68 c. w. a.
1 pudełko mydła z kwiatu Serail 40 c. w. a.
Główny skład w **Parfumerie hygienique**
Mariahilferstrasse Nr. 1 w Wiedniu.

Redakcya i administracya, Lwów ul. Karola Ludwika Nr. 5.

Już wyszedł
Numer **drugi** pisma tygodniowego

„Przegląd sądowy i administracyjny"

i można go otrzymać we wszystkich księgarniach.

Zapewniwszy sobie współpracownictwo pp. profesorów obydwóch uniwersytetów krajowych tudzież wielu innych najznakomitszych sił fachowych w kraju, sądzi redakcya, że wydawaniem pisma tego, poświęconego nauce prawa i administracyi z przeważnym względem na praktykę, odpowie potrzebie sądownictwa i administracyi tak rządowéj jak autonomicznej.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Cena: We Lwowie, rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 c. Po za Lwowem: z przesyłką rocznie 7 zł r, półrocznie 3 złr. 50 c., kwartalnie 1 złr. 75 cent. (6-3 3)

Expedycya miejscowa w Krakowie w księgarni G. Gebethnera i Sp.

Weila nowa kieratowa młockarnia.

System sztyftowy na dwa woły robocze, najnowszy, najlepszy i najpraktyczniejszy ze wszystkich znanych systemów, stanowi prawdziwą ulgę dla każdego gospodarza wiejskiego. Wymłaca poruszana 2 wołmi kopę na godzinę, nie zostawia ani ziarnka w słomie, nie gniecie żadnego, nie psuje słomy, łatwo da się przenieść i obsługiwać, a kosztuje niewiele. — Cena najlepszéj młockarni z wytrząsaczem słomy, z wszystkiemi pasami i przyborami wynosi 350 złr. (923-7-9)

Moritz Weil jun., fabrykant machin w **Frankfurcie n. M.** w **Wiedniu,** Franzensbrückenstr. 13.

Dla amatorów cygaret!

Najlepszy i prawdziwy francuski papier na cygarety w książeczkach i arkuszach utrzymuje na składzie:
M. DWORSKI w KRAKOWIE.
(2136-9-10)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj
Odezwa.

Na dzień 31 Stycznia 1876 r. zwołanem będzie do Pesztu nadzwyczajne walne zebranie akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Na zgromadzeniu tem rozstrzygnie się los ciężko pokrzywdzonych akcyonaryuszy, którzy też trwając w szlachetnéj obronie praw swoich, w znacznéj liczbie do walki stawić się nie omieszkają.

Celem uzyskania jak największéj liczby głosów, wzywa podpisany Komitet wszystkich PP. Akcyonaryuszy, aby akcye swoje jak dawniéj, najdaléj do dnia **18 Stycznia 1876 r.** w Kasie miejskiéj w Krakowie złożyli. [10-5-6]

Zarazem zaprasza Komitet wszystkich PP. Akcyonaryuszy na naradę w dniu 18 Stycznia 1876 r. w sali magistratualnéj o godzinie 3éj popołudniu odbyć się mającą.

Od Komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 1 Stycznia 1876 r.

Ferdynand Wilkosz, przewodniczący.
Tadeusz Tarasiewicz, kasyer.

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(2533-53-)

Odtąd mieszkanie moje znajduje się w moim własnym ogrodzie przy ul. Lubicz Nr. 103 naprzeciw angielskiego ogrodu. **Karol Freege,** ogrodnik.
(56 2-)

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22,
heilt gründlich ohne Berufsstörung
die geschwächte Manneskraft
(Impotenz) sowie alle
geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.
Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage):
Die geschwächte Manneskraft
deren Ursachen und Heilung
von Dr. Bisenz. Preis 2 fl. ö. W.
(2480-82-100)

Moje zdanie o Dra Fr. Lengiela

Balsamie brzozowym *)

Jeżeli się tutaj odważam, zwrócić uwagę eleganckich i pięknych pań na *na naturalny środek upiększenia*, balsam brzozowy ze soku brzozowego, którego doskonałości żaden inny kosmetyczny środek osiągnąć nie zdoła, i jeżeli się zarazem powołam na zdania sławnych lekarzy tegoż działaniu, to staje się tylko ze względu na dobro rzeczy i po uzyskanem przezemnie doświadczeniu. Wszystkie choćby niewiedzieć jak wychwalane środki piękności zawierają w sobie składniki, które cery nie poprawiają lecz po dłuższem używaniu łuski i fałdy tworzą; piękny wyjątek stanowi sok brzozowy *jako od przyrody samej podany środek upiększenia i oczyszczenia cery.* Lekarskie doświadczenia dowiodły, że sok brzozowy wywiera specyficzne działanie na cerę a pierwsze jego działanie na powierzchnię ocerę a pierwsze jego działanie na powierzchnię okazuje się tem, iż wszelkie tam nagromadzone nieczystości skóry jakby chemicznie rozkładał, które potem łatwo wodą zmyte być mogą. Ponieważ daléj jak wykazuje rozbiór, zawiera roślinne cząstki pożywcze, przeto utrzymuje właściwą tłustość skóry w pełnym blasku, nadaje jej delikatności i giętkości, własności, które są pierwszym warunkiem pięknej skóry, naturalną piękną barwę, świeży i żywy koloryt, i przeszkadza tworzeniu się wczesnemu fałdów na czole.

Wiedeń. Dr. *L. Raudnitz*, członek kilku uczonych towarzystw



*) Cena słoika 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. Do nabycia we wszystkich znanych handlach perfumów i aptekach. We **Lwowie** u pana **Z. Ruckera,** aptekarza pod „czarnym orłem". (2799-3-4)

Główny skład dla Austryi u p. W. Henna, w Wiedniu, Josefstädterstrasse Nr. 53.

Od autora **ś. p. Franciszka Rychlickiego,** o którym tak zaszczytne wspomnienie podane jest w Nrze 5 „CZASU" na str. 4 nabyłem na własność dzieło biograficzno-historyczne

Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski

z portretami Kościuszki i Puławskiego, tudzież z rycinami: Bitwa pod Racławicami; Głowacki pod Racławicami; X. Marek na murach Baru; wreszcie Stachowicza: widok Mogiły Kościuszki pod Krakowem. [72-1-3]

Egzemplarz sprzedaję tylko po 3 złr.

Nakładem moim wyszła także książka

Z dawnych dziejów i wspomnień naszego stulecia

przez **K. Wł. Wójcickiego.**
Cena egzemplarza 2 złr. w. a.
J. M. Himmelblau.

Dla dziennika wychodzącego w języku polskim poszukujemy **natychmiast**

zdolnego zecera

stale przyjąć. Zecer ten musiałby przyjąć na siebie prowadzenie korekty. (51-2-2)
Bytom (Beuthen) w górnym Szląsku.
B. Wyleżol & Comp.

Nowy rok, nowe szczęście!

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna!
Tym razem jest znowu
w danym razie **450,000 marek n.**
do wygrania

Ta ze strony rządu poręczona i interesowna wielka loterya pieniężna, zawierająca
8 mil. 690.000 mar. n.
jest i tym razem nadzwyczajnie uposażona wielkiemi i wieloma wygranemi; zawiera tylko **84,500 losów,** a w przeciągu kilku miesięcy zostaną **z pewnością w 6 oddziałach następujące wygrane** wyciągnięte, mianowicie: **1 wielka wygrana i premia** w danym razie marek **450,000,** szczegółowo **300,000, 150,000, 80.000, 60,000, 2** po **40,000, 1** po **36,000, 6** po **30,000, 1** po **24,000, 1** po **20,000, 1** po **18,000, 11** po **15,000, 2** po **12,000, 17** po **10,000, 1** po **8,000, 3** po **6.000, 27** po **5000, 42** po **4,000, 255** po **3,000, 8** po **2,000, 12** po **1,5000, 1** po **1,400, 400** po **1,200, 23** po **1,000, 648** po **600, 1,000** po **300, 75** po **240, 35** po **200, 50** po **180, 28,150** po **142, 12,725** po **140, 192, 120, 94, 80, 66** i **38** m.

Ciągnienie wygranych 1-széj klasy jest urzędownie ustanowione na
20 i 21 Stycznia b. r.
do którego kosztuje
cały los orygin. tylko 9 złr. w. a.
pół losu „ „ 4 1/2 „ „
ćwierć losu „ „ 2 1/4 „ „

Te losy oryginalne zaopatrzone pieczęcią rządową wysyłam za nadesłaniem należytości lub **za przekazem pocztowym** nawet **w najodleglejsze strony.** Taksamo rozsyłam każdemu biorącemu udział u mnie, natychmiast po każdem ciągnieniu **punktualnie i sekretnie listę i pieniądze wygrane.** Z powodu rozprzestrzenionych zawiązków moich, może każda wygrana i w miejscu zamieszkania być wypłaconą.

Kantor mój jest jak wiadomo **najstarszy i najszczęśliwszy,** ponieważ **biorący u mnie udział** już **największe wygrane,** jak marek **360,000, 270,000, 246,000, 225,000, 183,000, 180,000, 156,000,** często **152,000, 150,000, 90,000,** bardzo często **78,000, 60,000, 48,000, 40,000, 36,000** marek itd. itd. wygrali, i wynosi **ogólna suma** wypłaconych przezemnie wygranych z **ciągnień** w miesiącach **październiku, listopadzie i grudniu** r. p. podług urzędowych listów (55-3-)
marek 390,000.

Każde zamówienie losów oryginalnych można i prosto uskutecznić za **przekazem pocztowym.**

Laz. Sams. Cohn,
w HAMBURGU,
główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych Prospekt na Przegląd sądowy i administracyjny, pismo tygodniowe wychodzące we Lwowie. W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Gebethnera i Spółki.

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.